

11174

Bibl. leg.

LISTY HELENY Z DZIEDUSZYCH

PAULIKOWSKIEJ DO MĘŻA

MIECZYSŁAWA PAULIKOWSKIEGO

I 40 LISTY Z LAT 1888-1890

AP 200

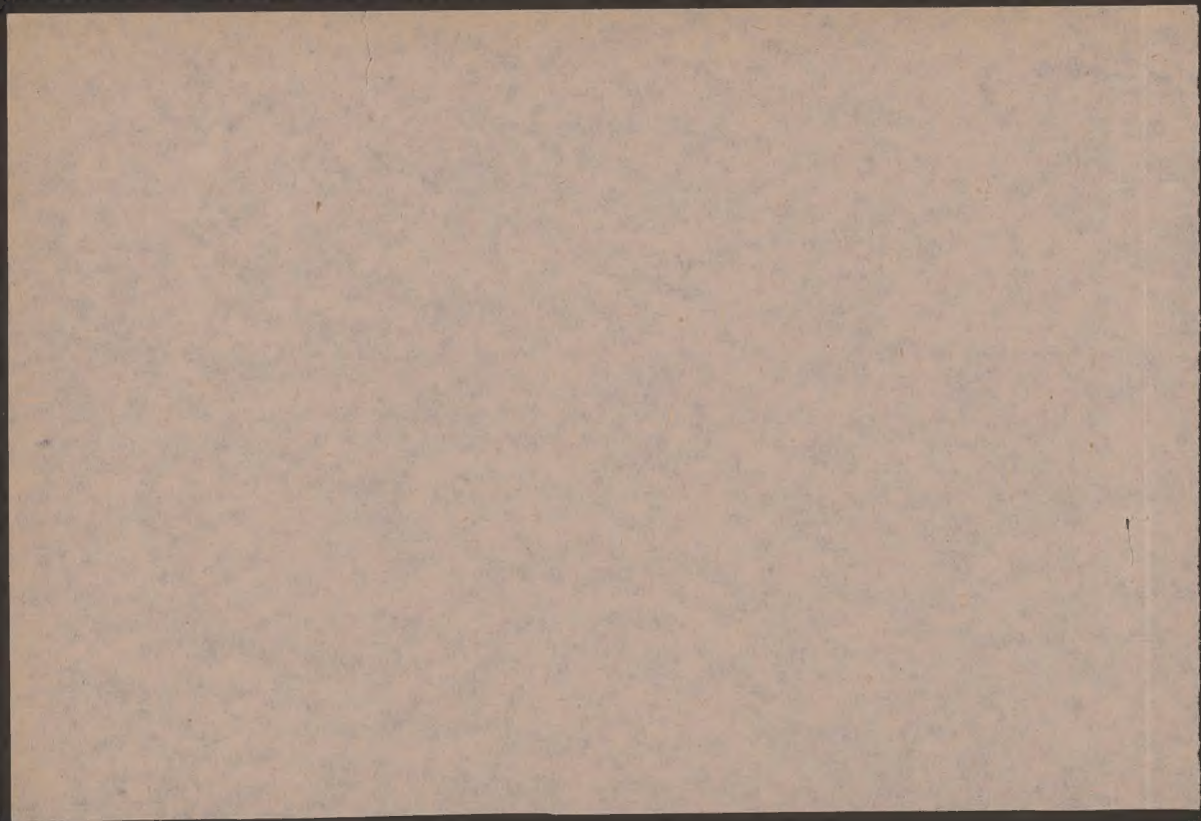
1888

№ 670 - 689

s. 2825 - 2892

Region	Dembian	- Kratkov	
	Proseles	"	- samy 12, Kolbe
	Kratkov	"	
	Medyke	"	
	Zakopani	"	
	medyke	"	

Idria - Idria Paul. - farol



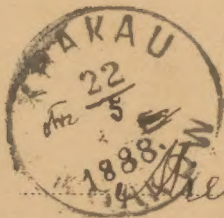
[illegible]

2826

21/5 88

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Stefan Pawlikowski.

in }
w }

Krakau.

Rynek Kleparski 14

$\frac{24}{5}$ 1888. ²⁸²⁴ Gwartle

PRZECIĄW

onaf. Rejáv

Bobusku, mój drogi, Kocha
ny, serdecznie ty miłe."

Gloria w tej chwili, ucrzy dzieci swoje, Mier
crystaw pojechał na pogrzeb sąsiada dekhani
skiego, a ja się schowałam do chłostania
mego pokój, dla napisania listu do Bohu
cia, który go zapewne dojdzie jutro
rano. — Za trzy listy, które się na sie
mie i stopy twoje (naturalnie, że nie ob
cały z wdzierności, potem zaś kasan
Bohuncia w karczek, że staci i por
semie, że mnie w pisanie listów przes
cignął. — Odebrales mój karczek
Beniudiatkawa, ale mieniem czy odebra
les wczorajszą, bo była pisana ataw
podobnie jak ta którą pisałam w dem
bicy wysiadłszy z wagonu, a o którą
odebraniu nie wspominasz. — We Wł
nek w Braciejowej było, tak zimno,
że wcale nie chodziliśmy na spacer
tylko siedzieliśmy oskłonym gank
ja, z ręką aerywicie — i bardzo
dobrze nam było. — Isnagk wadychat.

Kochany Joluniu. A jaay tayo to siebie. Ja ja jereso Tadia obery przeprowadzam tykwo odyk w siemi i na schowach slange jereso mietty, kapummetum tykwo nar jereso

upamięć, do
by ma,
pukaj 2
Tarsa
Przezami
na klucze
był zamyk
me ty.
Dę. m.
sobow, ca
Przegląda
Przebiega
do celnic
Zamiesz

PRZECŁAW
maj. Rejów

Bobus
ny, 22

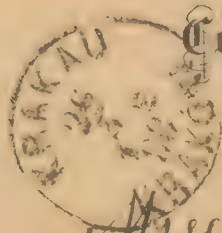
nikt nie protestował. Budjehawssy²⁸⁸⁹ 3
kawalek do stasiówki, wysiedliśmy i
blisko milę, 6 kilometrów, sili piecho-
tą - ale żal nam tego nie było, bo że
przemyślenie śliska droga, pełna pięknych
widoków, wspaniałych lasów, a tatua
bardzo, bo ciągle w dot trache. Zimno
nam nie było - przeziębienie nawet,
istnyk w pysznym humorze, przemówi-
kiem był naszym. W pół do tej sta-
nęliśmy w Nagawesynie, przychodząc
jako „arme Wanderer” piechota, ka nieś
kiemu odzieniu eleganckiego lokaja.
Pan domu nadzwyczaj był gościnny, pa-
ni me Wiednin kuracje massawania^{rolu}
i uczestnowat nas dośkonatym, wykłumi-
nym obiadem, w jadalni dwumiernego
kuchni, zamieszanej futerkami z
talerzami, filiżankami etc. Bardzo
to ładnie wygląda, i magłałym sobie
wszędzie tak samo, żelonym leniwa

mehyta. Nasze czerwone talerzyki, uspa-
 niały, tworzyłyby dekorację na ścianie.
 Po obiedzie poszliśmy do Zawady p. Raczyń-
 skich, mato ubalanej, gdzie oglądaliśmy pa-
 łac, a raczej, zamczek z 14 go wieku, na-
 niej Gigenzaw utasnożę, ogród ze ślicz-
 nymi, starymi drzewami i dwa smierzyńce
 jętrne danieli i jeleni. W danieli byliśmy
 we śladku i z bliska mogliśmy ich oglą-
 dać. Wóciurzy stamtąd przez gąsienicę
 graliśmy w taraka-ja, tón i pien - w cieg-
 którego czasu od tónyk 83 cent a od pien
 46 centów wygraliśmy, wypitem herbate
 pożegnaliśmy wszystkich i pojechaliśmy do
 wrocławia, czekając na mnie w Ką-
 czynie, konni stamtąd. Wstokę prze-
 jeżdżaliśmy upław, co mi się niepar-
 jowało, choć szeregiliśmy się odhyla-
 tu się banku mna ciessa, tylko za-
 ja banku, że cichie niema. Dzieci ha-
 do maja mite i dohose wychowywane
 a patac od czasu ^{tych} go widziałeś, my
 jęknął - wszystkie pokoje już my
 staurawane i urządzane, z wszystkimi

W tej chwili siadam na kolej i jadę
 do Medyki. Rej pojechał dziś
 do Hala do dieciechowie - okrę-
 reg wracają za tydzień zabierze.
 B. c. I. c. tu H.

26/5/88
 om

2431



Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Maczysław Pawlikowski

in
w

Kraków
Kleparz 14.

(Poln.)

Medyka.

26 go Maja 1888

5

Bohusienku mój drogi, jedyny!

Wczoraj wieczorem stanęłam tutaj. Jasiek czekał na dworcu ze swoim powozikiem i koniami. Pano-
sik na dwie osoby z tancerką tylko z przodu. "Byłby nieśły, wygląda posadnie, ale szkoda że tylko pół kuty i taki maty - oboje z Michasem mogą się dać śmiecić. Konie Josi niespokojne jakasne dosyć. - Wganek czekała Wanda, Michaś z niemcią i Josia. Wszyscy zdrowi, dobrze wyglądają (z wyjątkiem Josi) i szeserze są mi radosi. "Lecnie mi tu teraz, jakos' leknie i nie wesoło choć dobrze. Leknie tu, choć nie tak leknie jak niegdys; wszystko tu starości się pochylilo, szesegół, nieg' domina nasza egarkiana i pochylona. a przy tem ciaska, w obec tego, że pro za nią, sadnego gospodarstwa i schowku niemają. Michaś sam już zupełnie chudzi, Wanda gospodarzy i kręta się śmawo, choć jeszcze nieshyt praktycznie. Josi Josi poważny, ale pogodny - widacnie do-
syć im dobrze w życiu i w Medyce, mimo róż-
nych ale. Sprzętów tu mają, dostateczną ilość
sprzątu szaf, łóżek i stolików, których przedmi-

tu, choć po dwie sztuki przynajmniej przysła-
to by im się, a nawet sał az estery by się przy-
dało - a także umywalni obije niemają - ale
to na imieniny ma Wanda dostać od Jasia,
jemn zaś ja na imieniny ofiarować to mogę.
- Główny huk w ogrodzie, czegoś choruje - his-
cie ma jakieś pstrzepiane, a młode pędy uschnię-
te. Magnolia kmitając sarsyna - stonikami
mnóstwo spiewa. - Długo przyleżeli Ry-
ś i Zosia. Byli przez Jasiów zaproszeni na Wielkan-
dy, ale dopiero dziś, na Wielkie przyleżeli.
Jutro wieczór odjadą. - Zosia wyszła odemnie.
Jas' wodzi Ryłskiego wesele, teraz poszli do
śpiącej się Karczmy, która porównie jest
na ukoronowaniu. Jest mniejsza cokolwiek
od pierwszej i inaczej obłożona. Długo są-
wali w kaplicy co wesoło napamięta. - ~~W~~ ~~W~~ ~~W~~
nek lub ślad, ~~do~~ samoniz nabożeństwo
łatwe, ~~do~~ to ostatniego, racznica - ale
w racznicy, Boże liatw. —

Wesoło był liści - dziś nie było -
jako Bakuć - Bakuć do swej Bakuć

Kochaj ja - jak wtedy gdy tak się
nasypała. Ale ty jaś kochasz
lepiej, nieprawda? — Wolaję se
juś czas. Byle Twoje catuję
Jaśkamie i Michas. —

Ja catuję się calutkiego —
a calutka tuli się do ciebie

Salunia

Niedziela ²⁴/₅ 1898.

4

Buncin Bohuncin!

Wzrostaj było zimno i mało można było
wtoczyć się po ogrodzie, widziałam jednak
że certydy dęby uschły, że ulierka lipowa
przed domem ogrodnika rozrasta się tak, że
w niej ciemno zupełnie, że lipka jedna
okrągłutka jak kulka jest bardzo ład-
na, że pod jesionem w wyższej z ciem-
nej nieszki siedzenie wspaniałe — że
do gwania w kocieta wyparne. — ^{niej} _{ce}
Dziś byłam w kocietach. Biega bruchaty
teraz, jłott niemyślnie i bez sensu
kaszanie, a pierwszy gnosy zjadł stawa
tak, że z Dominus valiseum, ara-
bito się Dominum. — Po kocietach
przyniesli dwa karawaje — szmytki
placząca przyleciała, Gaterawsay się

prezentowali — Dąbrowski przyszedł.
Był i wczoraj na chmielu, a ja wysyła
matce jego stozylam. — P. Sekanier²⁰
wa także u mnie była, — Szmy²⁰
kamej maż herwardny z pneumatyz²⁰
m leży od 5¹⁰ miesiąc, ona oblat²⁰
i bardzo postarzata lamentuje, że nie
ma go czem krusować. Dala jej 10²⁰
ale to niewiele jej pomoże. — Dąbrow²⁰
ski postarzat się, a siewsta taki jak szmy²⁰
kle, tylko może mniej hlagier, spokoj²⁰
niejszy. Po obiedzie jedziemy uszysej
do lasku na Kupan — nawet Michas²⁰
— cieplej dziś dużo. — List mam
od Bohuncia — jatajiam. — Do Dzi²⁰
zadiow pisalam dziś, bo im się to
już, a szerególniej jej — Kamiesnie
należało. Czy nie było listu?
— Janowa także u mnie była

z Flakia do stielki podobna. — Bona
jest biedna, jak mówi Kruss: „chuda na
duszy” — po swem miłoszściu, ale spo-
kojna na posar. Wszy tylko wyptaka
ne mówią za nią — on bardziej jeszcze
od niej zastarzał się i sgarbił. —

Wtorek dobre miał jutroczne śniadanie
— Takuncia dziś tużej pisać niech-
cie, bo Wanda już wola: „Musim
proszę Musi na obiad — a proszę
Takunciani od nas ręce powstrzymać
Patajiam — lusi daje, ośka, erath,
karceśk catuje Bahunciani”

Bahuncia

O. S. Flakia dziś o 3 ej wrócić
miała. — Zabacz czy w murze da-
prawili diury tam gdzie siatka

przychyła. — Tę siatkę i tak odjęć
trzeba bo grubarta, tylko namy dachy
Jeżeli smok potrafi jeszcze prze-
stać się, o czem wątpię, to tre-
ba będzie namy satożyć. — A
także czy plan niema na my-
śle dotem? czy równo i porządnie
to myśli się? — Takimczasem
lub 2 go wróci rano. — Jutro
napiszę snoutu. — Dziś —
Twój cichy Kaz

Lunediątek. $\frac{28}{5}$ 1888

3

Moje Ty Bożecino, serdeczne Kochanie, mój ty Mój
Twoja listki mam dziś od Bahuncia z 26 go i 28 go.
Basi mu za to daje bardzo serdecznej, a pełnej
glaszary po głowinie. — List Waliki poszetam ci. Hla
ka już od wczoraj musi być w Krakowie i na
Kleparz już pewno przybiegła. Wintam dziś
list od Sewera, który ci też dla rozweselenia
poszetam. — Stielce poslij Bohuniesku zaraz
200 Kt, żeby miała na tego — i napisz jak ma
postąpić z obrzadami, a namawiaj do pomyślenia
tego, bo listy jej świadczą, że nerwy ma rozstrzę-
szone i ostatkami sił goni, praca więc w tych ma-
nunkach, nie na wiele się przyda, szczególnie
praca w dusznych, gorących pracowniach. Ktch
się nie zaliża, bo dosyć już nieszczęść przeszli jej
rodzice — aż litosć bierze patrzeć na nich. Ja także
dziś lub jutro piszę do niej będąc. Dziwicie reńskich
tylko teraz postać trzeba Stielce, bo do Juliana
od 15 go już niechodzi, niemając dosi sił na Sgodzin
pracy w atelier. Natomiast chodzi z angiolką Kolesan-
ką do lasku Buloniskiego, malować widoki. Niemniej
a ile to jest praktycznem w popołudniowych godzinach,

nach, gdy tam jedna ludź, piechota, kumoni
przypadami. Wiewiem nawet czy to całkiem bez pie-
ne - ale coś robić - niech już robi jak chce, my tylko
jak kura na kasku, a bżegu patrzeć możemy i
niepokoić się. Od 15 go Maja do 15 go Bzewca, ud-
porzynać w ten sposób chęta po Julianie, a od
15 go Bz. do 15 go Lipca, aniu do Juliana chęć
chęta, a tego ja właśnie niechce. Te 200 Itr
w possless, wystarcza już i na drogę, piewotno.
— Jeżeli gardesha już pomalowali i napra-
wili ~~mało~~ pęknięty nad drzwiami mur, to i tam
także palce i okna otwierać trzeba karać, żeby
scho to przedko dla Joxi. —
Wzronaj, gdy już zajechaty mehikuty, mające nas wieść
na Kopan, przyjechali Nowosielecki a Brzykawszczyni
i trójgiem ich dzieci. Widać że przyjechali nie w po-
nę, poświęcali się po malej górninie, a Wanda na-
tomiaost, zaprosiła ich na Bzwantek. — Kopan słiz
my jest teraz i bardzo by mi się na mieszka-
nie ^{Hełmie} podobał - zawsze to był ulubiony prze-
szemnie kącik. Żebym była Jasiemni to bym ma-
łała w przyszłości mieszkać tam, niż w Hełmie.
Wypiekniał Kopan ogromnie, od kąd go niewi-

10
Dziatom. Lipy porośnięte się, krzewów pona-
siedat Dobrawski, drzew szpilkowych, posiem-
ogrodzonych, winnych latowosli, agrestu, porze-
esek - bardzo tam teraz ładnie i miło. Las-
twa obok, pociągi przebiegające między - pa-
bawo mi się tam bardzo - pumietre tam
doskonale. Bzostowano nas tam kawa i her-
katar pod lipami - wróciliśmy do domu
o 8 ej i to tylko ze względu na Michasia, któ-
ren był z nami. Miły, wesaty, gościnny z
niego dzieciach, żadnego z nim niema kto-
potu. - Przyjechałszy tu, katanuiliśmy i
stuchali sturiskim do 12 ej. Dzio' rano Rył-
odjechali. Wronaj i Dzio, śliczna pogoda.
ka Kupani, Jas' z Ryłskim, wielkie badanie
budynków i auskultowanie domu adwa-
wiali, na wypadek, gdyby się go pumieksa-
kiedy misato. Jak by i co by zrobił. -
Jas' został jedynymosie wybranym na członka
rady nadzwyczajnego ogólnego szkolnej. Jutra
jedzie do Bolesławca na jakąś sessję czy

Komissje tyższej się regulacye sam.
Po odjeździe Ryłskich Konferowat w swoim pokoju
a Gatersaukskim, cieśla i malarzem nabiegłym kato
karermy i z ogrodnikiem, który - o cudzie!
saw 2tr przyniast sa jowcyjone sprzedawze
dwalnostkume. Wzoraj flanciuw sa 16 2tr ku
jili jacyś panowie. Wogole ten ogrodnik
sduje się być niesselegimny, a co najgorzej - że
pijak. - Teraz Jas poszedł do stajni a Wanda
do kur i kurzat. Co kilku dni mają kro
mę (wzoraj było od niej pierwsze masło)
i dwie świnki. - Wzoraj na Kupan. Jas
jechał konno z Joia - która weale do
bze jeździ. - Węcej już nie wiem
tylko to że bardzo Kocham Babuncia
i że chciałaby nie tylko na papierze
camać i tulić się do niego

P.S. Wzoraj w lesie widzia. Faluncia
tam dąży kawat nawa zasiedrany - tam me
wszystko rośnie. - Jasiemnie nie tute ca
tuja. -

29 go Maja 1898. Wtorek.

11

Bohuniestku druzgi, zdrowy!

Tęży ciuralki gęstego piśma skunierystam do
Anielki i już mnie kark, palce i głowa bola,
Jis' tu gorąco bardzo, Taluncia niechędzie
juz duso pisata - nressie i niema bardzo
o cem. — Wsiorajszy dzień upłynął bardzo
milo i spokojnie, bez żadnych gwałtów
i interesantów. Siedziata sobie Taluncia rano
do południa pod nadzorem i pisata listy
do Idalki i Bohunecia - później w większy
cien z księżką is' musiała. Przychadzili
do niej naprzemiennie to Jus, to Jasienka, to
Jisiek - to Michaś milusieniki bardzo.
Po obiedzie znnowu siedzieliśmy z rakatą,
później chodzili po ogrodzie - wieczorem
w krakietu z Jisią gratał i wygna
tam - potem z Jasiem utoczył się

po sobie i rozmaitych kątach. Był tam
w tajni która dyhuje - podziwiałem śmiejąc
śmierci nabite, a wreszcie usiadłszy w agła-
dzie a literaturze i poezji mówić sobie
sacerdotom obaj, tak się schowałem w
Kzaki, że nas na kolację znaleźć
nie mogli. Jakiś ma wykonany
artykuł, o darymizmie w poezji
przysłał go do Krakowa, żeby go
dać wydrukować - ja mu sarkasztem
że to się zrobi, niech tylko da.
Biedne chłepczyko z tą swoją teraz
istą naturą, dwoma prądami zjiena,
jacemi się ze sobą, o niego. Właśnie
spagnium był już rozmowy in-
nie ja tu niema, bo potem ^{myślał}
w bardzo dobry humor i dokończył.

W & ej noma Isis pojechał do Bole
strassy. - Talunia takie wstata
o Tej - przed s'mą pita herbatę
a potem tylko pisała, pisała i
pisała - to już modremiem
jak teraz w parku - her
przemij wamie a już 2 ga
dachodzi. - Kiemogę już sturzej
- konesę - liścik Isis miałam
- patańjam. - Jutro moja sata
na w kase. za dusse twoich
Rodziców. Potem do Orszysła mam
jechać z Jasiem do pani Besanęj
i Szmawskiej. ostatnia chce mi
dać w interesie Wykladow w Muzeum

1898
Kieniem cag. jutro napiszę. —
Może by Babus jeszcze przez moim przę,
jardem mógł kum panierszyci in,
teres wypakienia pozwolenia do
składek — lub też może trzech
śelchym ja to nakita. Taluncia w
sobotę rano przyjdzie. — Keszuska
haha z tym swoim obrazem, —
Pataijam — lursi daje — Kacham
kuraw. Jasiama ręce tute eaturę
jest już losyć pumażna — eruje już
nuehy od gotunę Maja. Tapania,
teriska. — Tuli się do ciebie
w myśli

Talusieska

Boze Cia To.

Bože Cid Iv. 30go Maja 1888.

21.

12

Tabie mój Kochany, a Jedynej mój!

Wczoraj rano nie miałam listu od Brat-
cia, ale też i ja nie pisałam, bo z Przemyśla
wróciłam bezpiecznie! - Przedwczoraj już odwiedzi-
łam w moim domu proboszcza ruski księdz
płocławski, prosząc mnie hym ci wyprasza
wiedzieć jego za otrzymane powołanie.
Dostaje jest sympatyczny i wydaje się być je-
stem najlepszym chęci, które wyraża z powro-
tem, bez kłamacy. - Po jego odejściu i jedynym
kto przed modrzeniem, posłuszny z Jasiem grać
w krotkieta; jedną partję ona, drugą ja wygrałam.
Potem była herbata, gawęda i spanie. - Wczoraj
o 9 rano było zamknięcie przesłanie na wiosnę
po którym, odwiozł Tasy, Wandę i Jasię do domu,
jechałszy znowu z Jasiem do Przemyśla. Partyl-
kacje w kół Przemyśla, dużo większe niż w
Kunie i rozmaite tam są nigdy niemniej nie
przerwanie wrażeń; gdy się to wszystko widzi
to się wydaje, że wujna będzie laba chwila.

Pani Sumarska z Kłowa, chciałam widzieć
w interesie Wyk. w Muzeum, wynieśta się z
myśla napisać do Józefa swarich na Włocławek.
Kłowa jej umarł, dostała kataru kłowa na oczach
Kłowa ma operować go, z dalsze. — przyjechała
z p. Janakowskim. w charakterze pełnią-
tenta i radcy jak się zdaje. Ten pan Janak
jest mężem swiersz przez ciebie poznany i
ma być bardzo szanowanym człowiekiem. —
P. pan. Berawa wieszta się, ma bardzo i
okazała nas obaj z Jasiem konfiturami i
roznojem przysmakami. Wzięta przed tygodniem
z Berawicy, dokąd jeździła na sw. Stanisława.
Wzrosła tam zdrowi z wyjątkiem Hasia, które
ma astmę dokucza. Prosiłam Ber. by go na-
mawiała na Zakopane, skoro ma, że tam
tak swobodnie oddychał. Podczas mojej bytności
przyjechała pani Łatuska z Matnawą, bardzo
miła kobieta i dość ładna. Przyjechała zabra-
ć p. Ber. do Matnawy. Długo tutaj wstać ma-
ją te panie. — Wobec tego widzę, że koniec

nie wypadła mi pojechać do Brest. Trzecieściech,
 pomysłu czego do Krakowa dopiero w Kie,,
 usła rano przyjecha. Józia wróci razem ze
 mną jeżeli będzie gorąco - w razie deszczu
 będzie mogła dniem jechać i przyjechać w sobo-
 tą wieczor. — Gdy Jas wrócił ze starostwa,
 sąsiedzi goście i deszcz padał, musimy
 nigdzie przejechać trochę w sklepie p. Witkows-
 niegdys w Radziszowie i Krakowie Kan-
 venta. Dosi. Mn. — Gdy deszcz przeleciał, wró-
 ciłismy do Medyki gdzie z obiadem czekano - po-
 abudzie już na piśmie sa pośno było posetać
 i dla tego Bohus tam. Dis przy śmiecie listu
 niema. — Wierowem chudzi tam z Jasem po ag-
 dzie, (Wanda mało chudzi) spustregliśmy że kupa
 nawet na ugiot nieprzeschniętego siana, sa-
 gazała się, rozruciłismy ją csem przed
 obaj. Wszak taka była gorąca, że aż pa-
 zyła w ręce. Dziełnie pracowaliśmy obaj
 już prawie po ciemku i bardzo nas to hamo-
 2 parętku Jas stł był, że trzęs w kupa słota.

Wczoraj w kościele byłam z Józia, Albo, potem
przyszli Lipiński reprezentować mi się. Bardzo
mi się podobał, uśmiechnięty i bardzo porządny
człowiek ma minę, tylko bardzo niespokojny
choć na rozdrożu satysfakcja, które mu ani
spać, ani jeść, ani oddychać nie daje, a przeto
mówiawszy w ten sposób. Takiej rozpaczy czasem,
że o samobójstwie myśli. Takatż bieda
ko. przedemna, ale gdy odinokot lepiej był
myśli, a dla tego, ustnie ci już opowiem.
Dziś nudny dzień będzie. Pani Dobrawska prosiła
nas wszystkich na obiad o tej — około 4 i 200 prz.
juzie Kawosielecki, Czajkowski i Berawa. Kolej
wz. na ciebie. Jutro do Malinowa pojedzie musze
dobrze będzie jeszcze z Jasiem, a wieczor my
jadem. — Bardzo mi już tęskno za moim Babuniem,
tym bardziej, iż Halka pisze, że mygląda
smieszono, a Walus jej odrapantował, że przez
4 ty. światło niegasnie. Ja ci nie przeszkadzam
a jednak dnia ci nie dosyć. Czy już nie nie ko
chasz nas wszystkich, że tak zawsze słowem
pisujesz i siły targasz? Bardzo, bardzo martwię
swój Babunię. I megniemaj się tam na Halke i Wa
lusia — coż oni wimni, że cię Kochają, i mnie także.
Wiedza, czyja, że ty szczerze mię masz. — Pani
Chodziło pisze z zapewnieniem — gdzie wreszcie wróci

Medyka 1 go Czerwca 1888.

St. w Krakowie 2, 88.

Mój Ty Bohusien'ku drogi!

Tuś niema listu od Bohuncia, jest tylko od Wal'ki. Pise, że Tadek artykuł już składają w drukarni i że się tenże Henkielowi bardzo lubi. Tadek ma być bardzo miły, dobry i wesół - ale o myślenie z Karosany już myśleć zaczęła. Napisała oboje do Władi, co bardzo miło mi się przydało, bo przykro jej było, że nieporadziłam jej za serdeczne słowa, w dzień sąższości przystane, a sama pisać niechciała.

Wczoraj po obiedzie, po 4 ej, przyjechał Karosielecki i Czajkowski, dwama własnemi powozami, a Jasiannym z Koci, przyniesiono panią Beronę. - Zabawito tu wszystkie se trzy godziny. Wanda czestowała ich kawa i herbata z dodatkami, grzeszna była i gościnna. Pani Berona odjechała z kucikiem prze Józef rabinym. - Karosielecki mająst, że będzie w Krakowie w pierwszej połowie sierpnia. - W wczoraj rozdzierzyło się na dobre, wątpię więc, że bym mogła być w

Matnawie. Mimo tego Jasiewicz niepus-
ca mnie pewno, mówiąc, że widac' iż zosta-
maga do jutra do wieczora, skoro dla
Matnawa zosta' cheiatam. Do Bohuncia
mnie już bardzo ciągnie, ale i tutaj z niemi-
ni mita. - Długo rano, mimo deszczu, byłem
w Kaplicy z wieńcem który słożylam
dla s. p. Matki twojej. Kapliczka śmiesz-
nie ułożona meunatrz i seunatrz. Takie my-
gląda. Schody nowe, dębane, prowadzą do gro-
bu, bo tamte z miękkiego drewna były i spuch-
niały. - Wracając, zatrzymaliśmy się ^{tu} przed kawa-
łą, gdzie Jas' leży - przylite łaty, i niewy-
śmiesznie ułożony sosen kubiermy gliny, oraz
agładat, czy maza dobre. Dach już pokrywają
na który guntę Jas' leży - a czyniszcie
wiazki po kopy, a nie guntę.
Butem się Jas' zabrat do pisania - a już z
Wanda grzechotam w rozmaitych gratach,
zabierając niektóre, a niektóre im zosta-
wiają. Wersjonistę, że mówię o rzeczach, po

mojej Matce tu jeszcze pozostałych. —
 Kiemam już jisać o cześć, a i na obiad
 mnie watają. Pamięć to jeszcze, że Mi,
 chas' przy gwiazdach wzoraj był tak
 gwałtowny, że mu się wszyscy dziwili. —
 Jakiś mówił, że Bagdański ma jutro przy-
 jechać z nator. — Bądź już zdrow
 Kochanku mój. Pisze już niechęć. Buzi-
 baję serdeczniej, głębiej i do widzenia.
 Twoja całutka

Bahuncia

Jaszkunie i Michaś rzece tuje
 całują — pozdrawiają. —

106

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM № <i>7</i> TELEGRAM L. <i>1</i> an — do <i>Telegraphische Anstalt</i> <i>St. Petersburg</i> <i>St. Petersburg</i>	Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu.
Aufgenommen von Odebrano z auf Leitung Nr. <i>2492</i> na linii L. am } <i>10</i> um <i>11</i> <i>00</i> <i>00</i> dnia } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> durch } <i>1</i> przez }	Von } <i>St. Petersburg</i> Z } Worte } <i>14</i> slow } Chiffren } szyfer }	Aufgegeben am } <i>10</i> 188 Nadano dnia } um } <i>11</i> <i>00</i> <i>00</i> o } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> god. } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> Min. } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> sec. } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> Mittag } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i> tag. } <i>10</i> <i>00</i> <i>00</i>
<p style="text-align: center;">Text. — Treść.</p> <p><i>Przybyłszy do Petersburga, natychmiast udał się do...</i></p> <p><i>Katana</i></p>		

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigelegt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht oben in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und ha' Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmelung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmelung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

U w a g i.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „złecenie“, na którym odpowiedź napisana być powinna. Bliższych szczegółów, dotyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznymi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzania i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należność dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżej adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszyły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben
Dano posłańcowi
um }
Ubr. }
God. }
Minuten }
Minut. }
Mittag. }
188

Zakopane 10/7 88. 18

Bohunicerku mój drogi, jedyny!

Kajprad glasserę i catuję w giewie
kuchana, malutka, a potem saucymat
z góry. - Bardzo ładnie się jedzie przez
Zwierzyńiec i Bonarkę - tylko w Bonar
ce stoją bez końca. W Kalwarii na
napadła ulewa tak gwałtowna z mia
trzem, że światu nie było widać zupełnie
nie wśród mgły i dymu osiadającego
na ziemi. Pociąg szedł bardzo wolno
a przez sufit wagonu okato lampy
łać się zaczęło. - W Suchy niemyśla
dalejmy wcale, tylko Tadeo po bilety
podróż i przyniosł kufki z szynką.
Helenka Laewen... przez cały dzień
nie jadła, bo ją bolały zęby. Teraz

odrana i wesola, najmilssa z trzech.
W Rabee na amnibus, czekałomuy. An ga,
ho wziął pierwszj imyeh gości; potem
nigdzie nas niechciano, przyjęc, wożono
od domu do domu, wożąc ulemnego desz-
eru - hotelu niema. Z ciężką, biedą
dostaliśmy wreszcie jeden pokój. Moko-
waussy się, poszliśmy obok do restau-
racji; jedzenie nieste i niedrogie,
symozasem desza ustal. Po alieście
panienki do stancji odprawiać, da-
łam książkę, a sama z Fabiem do
Hasiowej poszłam. Jego już nie było,
a ona, Lili i Les uieeszyl się nam baw-
do. Denickianussy się o panienkach,
sprawadano je - potem zaopiekama,
no się nami, dajce posciel krytar i
naczynia rozmaite, ho pokasa to
się, że nam na stancji brudna, a
a naczynia niemożliwe.

h. Karolcia sama do Warszawy jechać musieć
ale obciążona dopilnować meza, a Tadia
go. bytnością i zaproszeniem, niedoczekanie uje
r. była. Tadio po 11 ej wieczór odjechał
w. na kolej, po 6 ej rano wczoraj miał
s. stanąć w Rymanowie. - 11 y ~~11 y~~ w
" naj rano wstałszy, posłaliśmy zaważ
ko pani Abramowicz korzystające z po
" gody. Miesska daleko pod lasem, pod
" królem Kazimierzem - zadawolana ha
" do z Rakki. Władziuj jej 14 go. Poł
" ciwszy Kasi, żeby się o 11 ej stawila z
" manatkami w naszym miesskaniu, pos
" łaliśmy do Karolci na śniadanie, a potem
" pojechały o 11 ej, doprowadzone przez
" wszystkich do pawozu. Jan o 10 ej sta
" nił się w Rakce. - Do Księgoz. Farqu
" sliera miałymy pogodę, przed Baroni
" nem deszer zaczął padać, który wkrótce
" w ulewę się zmienił. Pięć parasoli i pa
" rasolek trzymaliśmy na sobie, wszystkich

1862
mi szalami okrytyśmy się, a certyfikaty
ich było, mimo tego przepychały tu
natychmiast przebrać się trzeba było.
Wszystkie dotąd adreasy jesteśmy, nawet
Kataru żadne niema, a Hel. chyba nie był.
Zapewno już wczoraj było na telegram,
Dziś go wysłałam obudziwszy się. Wczoraj
prosiłam się o 2 ej, ale za to dziś już
mam spokój - cały dom w porządku - daj
chy mi tu było bardzo z Bohunciem
bez Bohuncia, nigdzie całkiem dobrze
być mi nie może. Tąd mi są takie
Damenki mile, weselutkie, śladnego
nie czynią kłopotu. W Krakowie
bawia się na tańce - teraz na Ko
zieniec pojedziemy. O Reformie
sz. Busi daje - tuż się cała
Bohunka mego drogiego, jedynego.
Do Władysława jechać będzie dziś
także - martwi mnie tylko, że Bo
czył nie będzie. Bądź mi zdrowy
a spiesz się - bo 18go przyleć pro

Smole 11go. B. i. K. i. - Wierzej pisalam pisze do Jasia i Wlodek i mierz. Bylysmy na Kozieniec i Janotawce - teraz sas saraz - god 10 jechemy pod Kiebusz i przez niq idziemy na Mota Lake. i la Gr. wonej szatce panienki quoziki i szarothki znajda... Maciej idzie z nami. Widiatam wierzej Biechenstich i smole. Najlam u Gorskich dwa pokaje. z posicla dla Rejow. By. jada 20 go. - Lamek tu duzo teraz takich jak na plantach. Galla widiatam - posiniat handro.

Przemysłu - zaproszono - i Maciej przyszedł

Badz' adram do jutro:
 mialam, dzieki san.
 ceteru B. H.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Hiercrystaw Pawli kows ki

in)

re)

Kraków.

Bynek Kleparski 14



12 go Lipca 1848. Brat

21

Bobusienku mój srebrny, stoty, kreszcie
Ty moje! - za trzeci listek patajowujam
waszej Wysokości Uksiążecanej; drugi ale,
bratam a pocyty sama, przejeżdżając weso-
waj. Wyścierka świetnie nam się udala, po-
goda była cudowna i dopiero po naszym
przyjeździe do domu, około 9 ej w. deszcz
zaśnął. Wnocy niech było i deszcz
duży, i było rano zimno i pochmurno, te-
raz, godzina pół do 1 ej, niebo już nie-
bieskie, stonce, ale jeszcze wietrzno i
chłodno. Helenkę w nocy a pomadła deszcz
szły bałaty, teraz przestały, mnie bał-
gława, a reszta zdrowe jesteśmy i nie an-
erone. Helenka i Karia, chudą świetnie
Zosia się męczy, leniwa jest i w najwyższym
stopniu niezgrabna; nogi stawia w nie-
możliwy sposób. Karia niezgrabniejsza.

Godjechatyśmy pod Międzybuzem a Trzeb-
 niem - na szczyt Międzybuzia pół go-
 driny, raz tylko odprężając. Ja z Łosiem
 zostaliśmy tam, a K i H. poszli z Macie-
 jem na przedwaną skalę pod szarą i
 gwałtowną. Po godzinie wrócili z dość ską-
 pym planem, bo barany pasące się tam, pozys-
 dały w większej części kwiaty. Z Między-
 buzem Łosiem przedko zabiegaliśmy lasem,
 byliśmy tam o pół do 4 ej. Widziałem ty-
 kiedy Babuncin rożnaw. Jazdowa? Ja
 widziałem widziałem. Łosiem Łosiem, pokryta
 jest jak szosa prawie gęstym i wyso-
 kiem rożnawem kusiakami / kusiakami /
 które robią wrażenie płynące i fałszy-
 cy sa podmuchem wiatru, rożnawem ma-
 barda to dziwnie i szalenie wygląda.
 Rozsunawszy rękę ten las rożnawy / z
 bliska jako lasik lub szosa rożnaw się
 przedstawia / znajduje się go podrytym
 nierówninami w nogi przedtem

22
przesemnie, niewidzianej ilości. Radość
była ogromna i zachwyty dziewczynek, ja
stara zachwycalam się także i. Maciej
mi się to bardzo podobało. Zwykle za
szliśmy tam, po pierwszem skoszeniu
przebiegaliśmy w końcu Łąki na tej
góreczce ze świerkami, gdzie to stało mi
się krótko gdy byliśmy tam raz pierwszy
z Józefem ścieżką. Siedzieliśmy w cieniu
a widzieli całą Łąkę na wprost, rozcią-
gniętą w stronę. Kieśmasz przyjęcia jak to
słownie było. — Dzieci moje, wyjadły wszystko
z kossyżką, pieczeni, dwa kury
jaja, ciasto, ^{chleb, but kis} czerwień, mleka jedne,
bulionu drugie się napiły i Maciej „hij
kajac” bez cięzaru, poszedł z nami do
śniegu. Ja tamaryszylam do końca
dolinki, pod same Czerwone Wierchy
i Giewant, a potem usiadłam sobie

wygładnie się skłama, a panta o nią pleca-
m, a one poszły - poszła i Łosia, ale
wkrótce zabaczyłam ją siedzącą na ka-
mieniu gdzie już została. Dobrze mi tam
było bardzo, samej. Dotarłam się potem
chmurki białe po błękitnie przelatującej
mi nad głową, dźwięki bardzo liczące
w tym roku awieś znowu się odrzucały,
dalekie śpiewy i hukania, echem puenta,
rzane słychać było po turniach pięły się
awieś niżej, wyżej jakasi wieszali się do-
stając się w najniebezpieczniejszych miejscach
do szaradek i gwałotników, których
nas nosili nam dużo. Ze dwustu
dwie partje, wyścigów schodów.
Trzech panów i gwałot - pierwszemu młody
kobieta i czterech panów z dwoma
przewodnikami. Ktoś kto - ko-
bieta ładna i sykałna. Po godzinie
ze śmiechem, srebrniotem i ogromną
była śniegu swiąsaną w chustce

wrocimy wczorajka. Była 6 ta - pro ma
tym sporymku zabratysmy sie do aban
niemniej milego a całej wyjezdzki, a pro
wadu skradanej, kamienistej, wodni
stej, cackiem raniadkowej drogi przez
gasiemiawy potok. Pies bialy, arcy
mily, tamadyszyt nam przez cześć
drogi, niemogac sie zdecydowac na
powrot do Laki. - A jut do Sej siad
tysmy do czekajacego facetowi i wro
cilymsy ciepło już teraz prowadzimy
i prowadziane do domu. Była śnieg
przyjechała a nami, szarutki, gwóź
dziki, kwiataw snop cały. - Kąpał się
się kassy wresanej a mlekiem
wszystko spać poszło i dziś doś
późno uślato. - Teraz w Krakie
ta grają ciepło ubrane. - Jeseli
pogoda będzie, to do Morzkiego wy
jutro się puscimy. - W takim razie

karteczkę tylko dostaniemy jutro, a
potem nie przez dwa dni, bo wpa-
ciliśmy dopiero w niedzielę. —

Trudno pisać na głowę mi nie po-
mogło, ale tak miło było gawędzić
z Bohunciem. — Bądź mi zdrowy
ty mój serdeczny, Jedyny. —

Tulę się cała do ciebie, całuję cię
i śpię — Kocham sercem całym.
— Twoja całutka

Bohuncia

Do Idalki dziś pisać będę,
do Włodzimierza list przedwze-
raj wystatam. — Dziś są Jas-
kiewicziny. —

13 go Lipca 1888. 24

Babusienko mój, Kochanie moje!

Niemam dziś listku od Ciebie, bez
listku jadę do Kościelisk, a sama
józef listek chociaż jadę — a widziś!
Babuniu, „jeżeli mi jeszcze nie
nie kupites na imieniny, to niek
nij proszę, bo bez kłopotu tu”
kupić możesz. Drogom, obrazy,
mi krok naprzód i to po prak
tycznej drodze, zrobity tutajse sz
ty — az mi się dusza wesowaj rado
wata, gdy posztam tam z panien
kami. — W Karonkarni endawnie
piękne Karonki, cate wypłany

2007
robisz, suknie na zamówienia
do Anglii, a przeto i petno drabiar-
gów mają na sprzedaż. Wreszcie
ni i stolarni, mnóstwo ślicznych
i praktycznych przedmiotów ni,
dzieć można - stół jadalny, kre-
densa, stolierki potaśzane z tacą
rozmaite śliczne krzesła do jadal-
etc etc. Na tegorocznej wystawie
tutejszej, zobaczysz meble zamówio-
ne przez p. trutera Potockiego, umie-
blowanie jadalni z limbowego,
sypialni z dębowego drzewa, wszyst-
ko ze staro góralską ornamen-
tacją. Widać już, jak cię to cięsy-
będzie. Gdybyśmy miata pieniądze, to
najnowatałbyśmy się na te meble,

ale że niemam, to tylko za pół pię-
 ta reńskiego coś kupiłam. Dziem-
 ta w Koronkarni ze starych Tyz-
 ników góralskich, biorąc motywy
 oryginalne, namiętnie układają des-
 nie. Rysunki ~~ich~~ urozmaicenie róż-
 nych, duży różny są zaskakują-
 jące. córka Raja przy mnie, ślicz-
 ny sama kumpunawata deseni,
 i wysowata go z zaskakującą czysto-
 ścią i regularnością, oznaczają-
 przytem adwarsu nadziej rabaty,
 weselek, pajęsków etc.
 Halny wiatro wieje męzowiej
 i dziewczę, ale pogoda. Śniadanie
 drugie podają a naszej kamny

ahiad, a potem jarda.

Wierawaj utrzymamy list i mielki
zabieram - przedej ja zabieram
ademnie - niech jej w gardło
bie, lub gościnnyj pokopu nae"
leg utradza. - Niemypowiedziane
mi przykna powinność pamięte
nia jej prawdy całej o stłosi.
Biedne diemese nasze. -
- do Waliki napisalam i Jeto,
mickiego, ktoreni jessze
nawet kmiotniamej nie przy
stat raty. - Bądź mi sdran
drugi, kochany - a jiss do
swojej Taluni
Bohuncis

Łęka, nie całkiem a najmocniej w Karłowicki

15
7 1888. 26
m 17/3

Moje ty Kochanie, mój ty, Mój!

Wczoraj Bohunia nie pisała, a przytem
próbowała pisać i przez to jutro listu mo-
żę nie będzie miała. Przedwczoraj zapom-
niałam napisać, że nie do Morzkiego,
ale do Kościelisk się wybieramy, wczoraj
zas do Czarnego Stawu się wybie-
rając, pisać czasu niemiałam zaspaw-
sobie trochę. Ja także w Piątek hosi-
niałam - 4 ty m. dopiero wróciwszy,
wczoraj wieczór czytałam. Dzięki są mi go-
ścieliska w Piątek, wlaty nam się do
Kanału. Po wiecznym obiedzie, zaraz
po tej, pojechaliśmy (i Józia także) z Sie-
ka. - Do Bisanej szliśmy pół godziny,
tam kawiliśmy Josie. Hugo, bo wszystkie
się wypisywały, skręcały bez końca.

Potem ja z Linnia Petel zostaliśmy
 przed altaną nową, a reszta poszła
 do Krakowa, wracając stamtąd przez
 Smoczą jamę. Ta ich hukanie, resz-
 taliśmy się z nimi na polanie i wro-
 ciły do huty o 6 ej. Ledwie śśimy da-
 łyśmy deszcz zaczął padać, ale nie
 nam nie zrobił bo była była gęsta,
 i wkrótce ustał. Tammy przez drogę
 śpiewały i jały cześniej z nagłami.
 Josia jak kosa po Krakowie chodziła
 wedle wyrażenia ścieżki. - Po herkanie
 śpaci się znowa wszystko pokładowo,
 wyjątkiem mnie, która do p. Chodź-
 i do Rejów pisać musiałam. - Wzrosty
 przyszedliśmy z domu o pół do 10 ej,
 z huty wysiadły o kwadrans na 11 ej,
 z powodu wiatru, śśiliśmy przez ul-
 ica, o 2 ej przyszedliśmy nad bramy
 Hław her Deszcz, ale wkrótce przela,

24
luzających i chmurno otaczających nas
chmur, co młodzię zachwyciło. Staw
bardzo im się podobał. Z początku był
czarny jak atrament, później stonice
rozjaśniło go i zrobiło szafirowym, ale
nie na długo. wkrótce śnieg zaczął
padać, patrzyliśmy na niego z kory
tej galerji szatni, a gdy przestał,
o poł do 5 ej wiecz. wyszliśmy
z powrotem. W sali Królowej słońce
wzrostło i deszcz zaczął padać,
ale przyszył się i przestał na Karłowis
ku i Boeraniu. Zaczęło snanie i do
dobrych w następstwie do Kieboraka, któ
ry jednak przdko przebiegłszy
i punkt o 7 ej, zabaczył, czekając
go w hamrach Jana z kulejącym
łaczkiem. Kiewiedzie' co mu się było
stało, bo ani snaku niema, ani sagiwoz,

Żona kochana i mała dziewczynka, które tu są, nie mogą być przy przebiegu choroby.
Tępy nie jest. Rozkuto go się wczoraj, nacierało spirytusem i dziś już na esterach stoi, czego wczoraj nie chciał. Mimo smoknicę, dziś wszystko zdrowo i weselutkie, tylko stara Talmieć w kolanaach z skieboraka nogi białe. Dziś już byliśmy w kościele, a rażę przed kościołem. Teraz panienki oszczędzają zgromadzone w kociołku kasy, a ja piszę - do stół Bogia na krywa na ganek - pogoda dziś dotąd. Zapomniałam ci domię, że Włochka zastałam tu chorego, na jakies nerwowe ataki - doktor dwa razy był u niego w mej nieobecności. Teraz mu lepiej, ale cały stan jego zdrowia dobrym nie jest - mierzny, osłabiony, do smutnych sął, mań skłomny i chwilami czoje, jakby stał, więc go kule w pierśiach i w gardle, co jak wiadomo, jest nerwowe i ciężkie, jak u Tusi, poprzedza pomieszenie smysłu.

16 1838. Pan,
7 7/7 28

Dragi mój, Jedyny!

Pogoda dziś cudowna, ciepła, ale Naciera
niema, poszedł z ko. Lutarem i kilkoma
innymi, oglądać a raczej pokazywać co
jest zrobione a co zrobić trzeba przy
Lut. Sutr. — Pójchmy sobie same, na
Kondratowa, lub do strąsyst — nie
jesteśmy jeszcze zdecydowane. — Wro-
nij w Krakie ta gratysmy sawieście
— był Smarzowski który mi powie,
dzał, że u Dembawskiego są spisa-
ne aferty ehtupów na kupno Lak-
panów, w wysokości **200.000** złr.

Rejonie przysiadają zaraz po 20 gm.
najpóźniej 22 go, trzeba nam tu być
wtedy, pójść ich z Dembawskimi

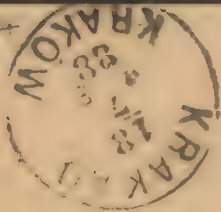
i interes może da się zrobić, bo Rej
mówił mi, że mógłby kupić, gdyby
chcieli płać o kupie zaraz mogli
bo na ciele go nie stać. Lás miał
być wprowadzonym w posiadanie golf
finger, ale w ostatnich dniach, sta-
nawo o kwalifikacji, uniwersytet jego
kupno. — Gdy Rejowie przyjadą, to
zaraz pojedzie do nich deputacja chł-
pów, z prośbą, by kupowali wraz
z niemi Zakopane. Niedawno już taka
deputacja, jeździła do niego podczas
sejmu, ale efektywnie wtedy była przy-
jęta. Nie powstała jednak pewnie bez
wrażenia i polechtania prośbami.
Zakopane dotąd bardzo puste — do sta-

osóh mie dochući. Kiebedy dśiś Turcy
 pśaci do Bahuncia, bo musze pójść do
 Tomkowskich i Chaturinskich, a
 abiać a tej - po nim sąs pomebujemy.
 - We śróde z piewnosia pzyperdam
 do Krakowa z panienkami, bo mi
 spieszno sabaesgę Anie tkę i one do
 Luowa już pójają. — Powze się
 tam spieszgę, żebym tu Bahuncia z. We
 esem puvociła - mój, mój Bahunciu
 Buzi ei daje, eaturę os ka, Karceś,
 Kucha hawdo Bahuncia

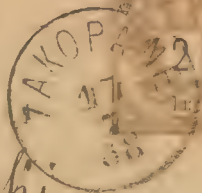
Bahuncia

1772

B. S. K. — 7 m. listów odebrałam — żaden nieczytałem.³⁰
— Jutro o godzinie dziewięciu której, bo w Berlinie w Ref.
nie było rozkładu jazdy K. L. przyjeżdżamy do
Krakowa. Domyślam się, że to może między
5 to a 6 to będzie. — Z kolei muszę najprzód
wstać panienki. Jeżeli dathys znać na
pensję, to by pewno czekało na nie. Wzro-
naj lżejszy w kulatówkach i papierach. Długo
pogoda lekka, ciepło, ale wiatr halny wieje. Był
każdy chab. jechać musimy, bo Maciek kuleje. — Do miłości



Correspondenz - Karte.
Karta korespondencyjna.



Mieczysław Paulikowski

Kra'ków.
Rynek Kleparski 14.

Nedzka 29 go Września 1888.

31

Bohunciu mój drogi, jedyny!

Zajechałam szerególnie, spałam dość dobrze, garito
mnie nieboli, pogoda dziś śliczna. Wanda zdo-
wa jeszcze i adaje mi się, że jeszcze kilka dni
zdrową będzie. Jaś mało kaszle, Michaś jeździ
na oesku, blady jest jak zwykle, ale zdrowy
i na swój wiek wysoki i mocny. Wszystkie
zęby już ma. Jaś po śniadaniu pojechał do
Brennysla, gdzie go werwat jakiś interes, nie,
cierpiący zwłoki. Kwos łowczy mi przyniesie
dla twojej satysfakcyi. - Wielka była radość
z mego przyjazdu i o 6 ej rano byłam wez-
wana do matczńskiego toza Jasiów przez
Wandę, która natychmiast wstać się chcia-
ła, a Jaś jej tak weseśnie wstać niepo-
wolił. - Widziałam już Kór. i Tnielkę - ostat-
nia Katar ma i Kaszel, ale już lepiej jak

było, bo było kłucie i duszność
pores dzień jeden. — Przeste dopowiem
za widzeniem w Poniedziałek rano, a teraz
konieczę, bo jeszcze do Pani Katarzyn'skiej
o metrykę i spis pisać muszę, a także
i do Władimirzowej, w celu zaproszenia
się na obiad lub wieczór w Poniedziałek.
Buzi daję Bohusierkan, telegram Tosi
pośetam, tuż się cęta do ciebie. Bądź mi
zdrow. Dwie Wandy, Abramowiczowa,
Anielka, pozdrawiają cię. Cętko
i Karesiek twój cętuje Kochajęca

Faluncja

han

ig
se

ma
th.

u

,

ca

111

Noc spokojna, jutro, odchady mate, sen dobry. Shukita³³
się silniejsza, bez żadnych bolów. I kuszanka przysła
ale doktora jeszcze nie ma. Po widzeniu się z nim
w pełnię przyjadę i zostanę do 4 ej w domu. Rusz
ci daję Bahusienku drągi i do widzenia.

18/12/88

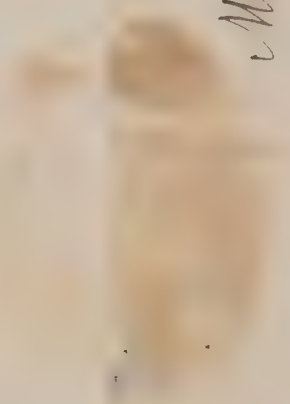
Th. Brown?

Dzia w nowy stakła i ~~stakła~~ stakła. Ręce i nogi jej ciepły, czarno ³
bito się w oczach, w głowie i w uszach srum i zamęt
bez żadnej gorączki jednak. ~~W~~ ahee tego ja się stał
do 2 ej nerwusze i wieczorem także pi knować hebe
musiała, żeby spokój jak najwięk szy miała. Wreszcie
zastatam Tania i w całej pijaczek przy jej łóżku
hebatę, ja smiejąc się - musiała się za babrze kawić.
Basi co daje Babuścin bragi - do widzenia o 2 ej.
Tahinciar

19. 88.
1/12

1894

Wier

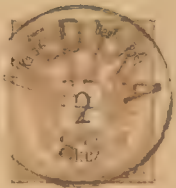


B. K. H. Dzis' karteaska tytko, ko trachę smęsona jestem⁵. Jechalo
mi się dabrze, tytko gorąco było, i towarzyski nudne były, niespokoj-
ne. — Pół godziny tytko było spoczynku. W Przemyślu 10 minut
tytko staliśmy samiast pół godziny. Wanda ubrana czekata nymie
i bardzo nieśmieszna nym przysiadom, serdecznie witata. Michas i
Halcia spali wtedy. Halcia bardzo lekka, ma abkę na ciele, tura,
wyżka całkiem wolna od wysypki. Śmierne ma oczy, noszek za-
darty. Twardniejsza niż był Michas w tym wieku, ale do Jasia, choć
tytko z ocz i uszu podobna. Milutka jest, śmieje się dąso. Spiera się
dabrze, gorąco ki miema, spokojna. — Michas kicha często, więc i w nie-
go można się odry sprostować. — Duży jest i silny, ale ~~zwygląda~~
anemicznie i trachę chętny. — Kół uciek rozumieć jest umy-
ślny — rozumiany i silny — bardzo miły chłopczyk. Wanda
daje miśnera i szesupła. Ciągłe dziecin sąjta, męczy się sąjta
jas — jutro spudniemy — jutro liśćki miewa bzdurę. — Porokam wszystkimi
Kazłemu domowi co natężo. — (H. o dziecku — K. H. — Dab mi adunim, G. C. H. T. —)

AKAO
8
5
E
Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

28/1899
In 2



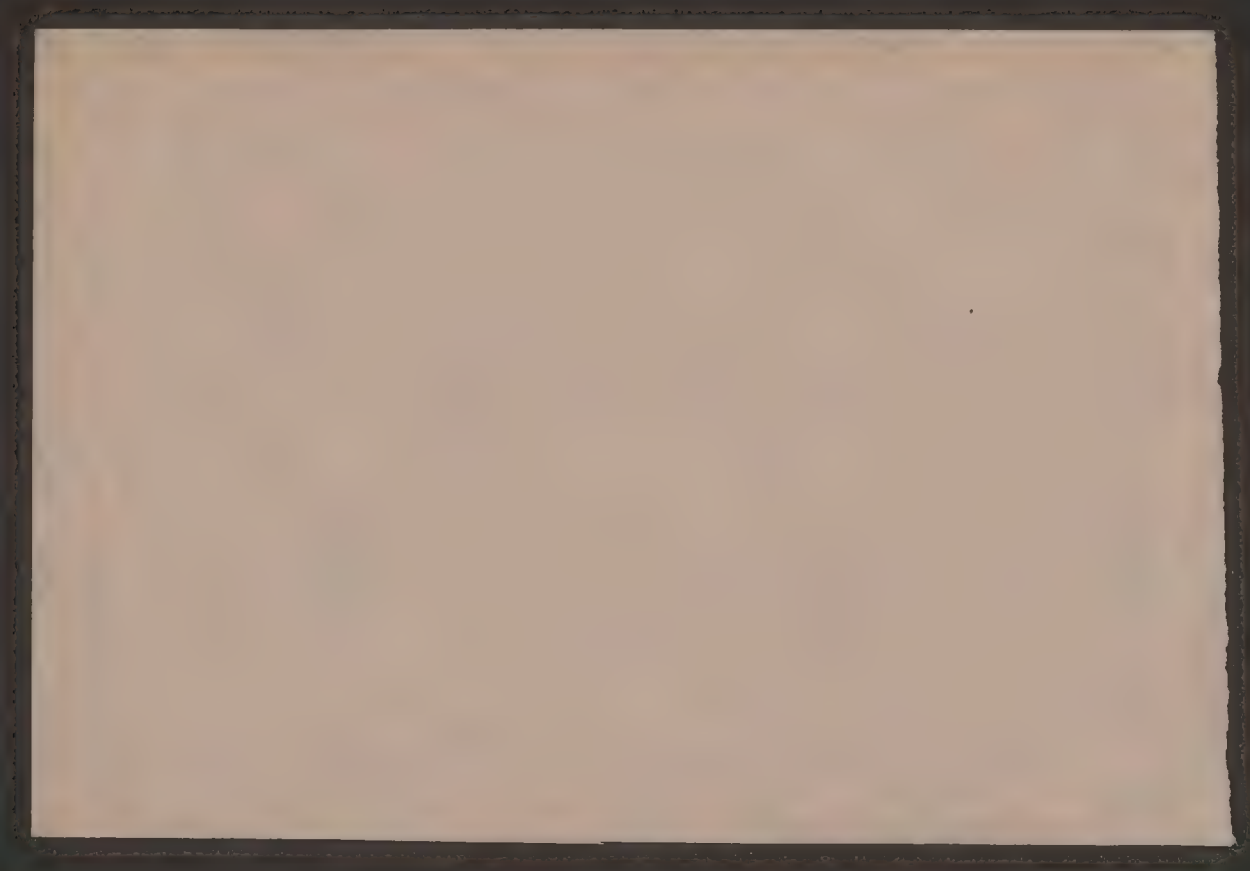
Mieczysław Pawlikowski

in 1
w 1
Kraków:
Rynek Kleparski 14

P. In.

4392-4395

Consequently, the \mathcal{L}_2 norm of the error is bounded by



[illegible]

Bobunciu mój Drogi, jedyny.

Patajam za šlierny lisick i busi san' dajz.

Wierając, wysłałam korespondentkę, byłam smętna, głowa mnie bolała, a przytem Michas na chwilę odjść mi nie dał usnat się. Babcia ślicznie zaprosiła mnie na swoją kanapkę, gdzie Stugie i nad książką z obrazkami, prowadziliśmy rozprawę i ani razu nie usnat się. Stosownie powiedział mi „habeia na pole.” — Żeby Wandzia sardasna, nie była, muszę wyznać, że pokora, że Dżis pokarało się, iż głównym powodem jego zachwytu była ta sukienka sefarska, zawieszona w pasy, w której przyjechałam. Dżis, sabaerywary mnie w granatowej sukni, pytał kto to i przez chwilę z nim, miało się, trzymał się spódnicy matki. Poźniej, napawiało wess tam w łaski, ale

[illegible]

nie tak wielkie jak uwerzaj - dziś nie ju,
wiedziat mi, że jestem ślierna, a wyrazem
sachurytu w głosie i fizjonomii. - Jutro
napowrót w pasy się ubiorę. - Wyraz
fizjonomii, śmiesz go bardzo, dziś przy
śniadaniu przymusił ocy i minki stworzyć
i ja powiedziałam: „co za śmieszna fizo-
gnomia;” zaczął ten wyraz powtarzać
śmiejąc się, i aż trząst się cały ze śmiechu,
co i nas obie z Wandą do śmiechu paku-
ło. Dito, co on widząc, przedrześniać się
nam zaczął i śmiać się ogromnie trzą-
sając się boki - na co ja rzekłam: „a co
też to za śmieszna figura, i on od tej
chwilki, już niesłyszana moc rasy pow-
szyt „śmieszna figura” na wgiat iromiesnie-
jąc się przysytem uśmiechając. - Przeczytnie
jest on prawie nie naturalnie na wiek
swoją mądrym i bardzo jest sakawym

37
i zajmująca figura, tylko repanty jest
trochę, wszystkiego się napiera, matce
ruszyć się prawie nie daje - ale tato
mu może wszystko wyprawać
dobrą ma naturę. - Hala wysypka dzie-
ciupetnie prawie snikta, ale mimo tego
w nocy nie spata, tylko ciągle płakała.
Widać mi się, że tu są trzy powody nie-
spokoju jej: 1. Zepsucie żołądka w skutek
pokarmu mieszanego sawesienie użytego
i mleka od chorych krow. 2. W skutek
odra. 3. i rozpoczęte cierpienie żołąd-
ka, bo przecież ona już ma 5 ty mie-
siec, a Michał już w swatym miesiącu
cierpi na seby. - Zepsutek nieży ma-
ła krótko i nie dopilnowany, w skutek
czego jest wydepty. Wogóle dziecina jest
tłusta i miła, ale dosyć wata i bardzo na-
wawa, cula. Matka karmiąc ją, nie może
nic mówić, bo jak tylko cały uwagi nie,

ma sroćonij na nią i oderwie się do ku-
gu, to maleństwo zaraz płakać zaczyna.
Wanda Kocha ją więcej, niż in-
chasia Kochała w tym wieku. Wanda się
anonymu smienita na Koryś, od czasu jak
jej niewidzialam. Gospodynia jest lepsza,
w domu większy ład i porządek, łagod-
ności i uprzejmości w niej więcej, niż w drugiej.
Wesław był Smolański i Dąbrowski który
go przywiózł a koleś. Smolański stał się
nie pociągł pokarmu dawać niekarat, W-
die piewo nie polecił i powiedział, że jeśli
się nie będzie dobrze żywić, wzięła rękę
i powiedziała, i jeśli nie przybędzie jej pokar-
mu, to mamkę trzeba będzie przysłać, bo
Kłobiasa potrębnij być dobrze żywioną, a
mym pokarmem. Wanda mamki niech-
nie, wesław już pita piewo, a diś chod-
włas se mna po ogrodzie. O ogrodzie
jutro napiszę. Ogrodnik podał mi się, ku-
kiet da śliski obstarowatom, manchette naj-
ładniejszy jaki był tu, z kremową koronką, wybra-
tem. Jeśli nie na bal, to do pokarmu miew

1go Marca 1889. 32

Zabinniu mój wotochaty!

Lien! Dobry Panu memu, Kochaniu mojemu.
~~Wszystkie~~ listy nie było - pewno z powodu
smierci Dav. Babuncio był smutny i zajęty.
To Bahus' pisał o nim w Reformie. Bardzo
tadnie i przesennie to napisane. Tu nie
bardzo tego się nie dzieje. Jasiuś prąje,
choć wzrostaj wieści o tej w messie,
głównym humorze. Może dlatego, że referat
jego na nie się nie zdał, bo Panikawski
nie dał go na przesłankę, a potem czasu
nie starczyło. Sapiecha chciał przedstawić
posiedzenia a powodu wielu spraw nie
pokonanych i referatów nie czytanych,
ale szlachta do domu się kwata, nie,
choć jednego dnia przesygnie, co Sapiega
wac miało. - Stan. dz. powiedział Jasiuś
że Hermesa weźmie na wiosnę z ra,

244
Droga, ale teraz jeszcze niemożna z pomocą
wagarskiego człowieka, a którego Hermes
widziałby pewno. Na wieść, przesłano,
wamy, ma być na miejscu wysłanego,
nym. Papier powieszony datą Jasini
do przesłania; powiedział, że już raz
go o coś podobnego pytales i on ci wtedy
kwestię postat - nie pamięta tylko, czy
to o ten sam rok chodziło - ma więc
dzieć kwestię wysłukać i wtedy mi papier
uda lub takie odessie. Dział o rana
ma interesantów i przystąpić do niego
niemożna. Dziś rano Bucowa 1.500

To przyniosło, a ponoć więcej się należy.
Stary wloszanski także przyszedł, Jan
Bajork który spadek z drabiny i strukt
sobie głowę i nogę. Przytłaczał nogę z ar,
nika i głowa już niechali, ale noga je-
szcze spuchnięta i dźwięk na niej czaruny

pranie - ale już lepiej niż było, skoro
już chubi. Przez dni parę chudnie niemało.
Była u mnie Janina z Halcia, jessere
przedwesoraj. Halcia do tnielki podobna.
Neszy się bardzo dobrze. —

W orklarniach bardzo towar porządnie wy,
gląda, rośliny uogładają czysto i wesato.
Wagradnik bardzo porządkowy i inteligentny
ma uogład. — W wagradzie ptaszkami śnieg
na boki odgarnięty od mieszkania Jasiom
do szychuoch orklarni. —

Halcia dziś w nocy trochę więcej spała niż
zeszłej nocy i dziś dość wesato ma minke.
Weseraj cały dzień marudziła. Dziecko to
dużo ~~matlejone~~ od Michasia, a szeregobnie
to mi się niepodobna, że tak bardzo me
naturalnie się poci. Jest ciągle jak
z mady wyciągmeta, a z głowki weseraj
pot kraplami spływał, w ja bardzo ost
biać musi. Kiedy jessere takiego pocenia
się mienidziatom. —

Michaś sdrów i bardzo zabawny, mądry.
Tam Tybriatka walczeni chuiłkami-cho,
tędy niebardzo mnie zachęca - spórkieną,
tam się więcej. — Chęć jeszcze pawa
Homet napisac do Kur. i Bańska, choć
własnie niemam o czem. — Jaskanie
dece tute catują. Wanda dośe chuda i mi
serwa - Karmienie cześć, przez dwie
ostatnie noce, młodości ją smęsyto
i Jas' Hatego także sasmucit się wżycie,
chawczy i a mamec wś mōnit. Pamięciał
także, że Halcia grynająca jest od młode
nia, całkiem inną jak Michaś i se w
iskanie dać jej wścha - oczyniście zar,
tumat - ale w każdym sencie potumie
prawdy - biedne Halcigatko dotąd taski
w ujęcia niema, choć takie s'hezne
Tathame ma oczy. Mnie się anow sda
je, że Halcia wielkie taski mieć będzie
w Musio-Babei. — Bopz mi sdrów

Bohucienkie do jutra

Kuchny

dozwolony

- jura.

Ładnie

Ładnie

Ładnie

Ładnie

Ładnie

Ładnie

Bobuniessku mój jedyny!

Tis' w nocy znówu dużo sniegu napa,,
dato i Taluncia z Wambą jęsiły sanha
ni na spacer, ale szylt kapno byto, ko,,
nie tak się zmęszły, że aż piana z nich
ciekła. Takiej simy i tyle śniega, dawno
nie widziałam - przypomniał mi się rok
w którym umarł mój ojciec, i gdy my
jechałes do nas jadących do Korniama
z Medyki - pamiętasz? - Wracając,
wstąpiłam do drugiej ofiary z misyła
do pani Fabrowskiej - bardzo się stęsn,,
ka posunęła - mówiła że illies. Daram,,
skiego jest wawiesniea i ma rak senty
okoroy tego siedziśmy uicessant
bo jasiani się zdawało, że jakiś defiajt

70.0
gubny ma w rachunkach; na herba,
też jawnie przyszedł, nie niejał i nie
odrywał się - ~~cho~~ nie wiedzieliśmy o nim
z Wanda, co się takiego dzieje. Po her-
kanie napowrót do swego pokoju pr-
szedł, gdzie ja spie, i rachował her-
kanca. Wanda poszła tam za nim i do-
wiedziała się o co chodzi blisko łaz-
nu brakułato. Po paru godzinach
przyszedł rozpromieniony mówiąc:
z Tigaezewską; „wszystko w porządku”,
choć sęby sobie chłapczyko po tem
strapieniu odpuściło i niedługo do
rozmownem jest usposobieniu, się-
działymy z nim i gawędziliśmy śmie-
jąc się, blisko 2 godziny i po 1 szej
lajperu rozsiadaliśmy się.

Glacia diś spata doskonale i w dobrych
jest humorze. — Michaś dostat na
uradiny niedźwiedzia od ciebie, które
go ja mu z lepszym szesześciem ju
was drugi reprezententem. Tęraz
zakochat się w nim obras i z rąk
go nie wypuszcza, glassese, catuje
i ciagle nakręcać każe. Wola na
niego: młuc niedźwiedzin! łusaj
się niedźwiedzin! kłecij glaua
niedźwiedzin! a gdy niedźwiedź nie
stucha, hucac nie nakręconym to
mu się dostaje: „na polu niedźwie
dzu!” — Dwa listy nasem od Bohu
cia diś odebratem, wraz z listem
Kusiebradzkiego, który satagram
wraz z raportem czy staro

przejmnie się tego. — Dwie tu o amator,
ski teatr, który wraźda pani Wituska
w rebotuniej sali, na rzecz jednej
biednej rodziny, po smartej nauce,
ciebie. — Wzly się pani Wituska
zapytowała czy jest adjuant, to
pamięć jej jaka ta adjuant. —
Ja me brwartek dzieć wroć, bo apiz,
le mi się spiesz do Bahuncia i Ba-
kun, mam jeszcze różne inne inte-
resa stumaryszenia i Museum Bart-
nickiego, z którymś ulkać im,
żej niemogę. — By nieprzysty mi,
maże od Edmunda i Jętanickiego.
Skibniewsey też nieprzystali kuno-
waernej racy. — Jaskanie i Michael
ce tunc eatuja. — Do Jasia i Wmily listu
niechya od Bahuncia. — Do Anielki list
jeszcze pisać będę, albo jutro. —

4 go marca 1889. Pamiątka.

of. 2/3 89.

Mój Bohuniu, moje ty Kochanie!

Talunia niegrzeszna niepisala wczoraj, a nawet sama niewie Haczego. Preprasa Bohunia Bohunia. — slierna wczoraj byla pogoda — Michas wiec swoim wozeczkiem wyjechal przed dom na slonce. Potem Jas zaproponowal mi siech z nim jusc do stajni i do ogrodu, na co oczywiście z radoscia przystalam — tak dawno ~~ja~~ nie miaalam takiego swieta — bardzo Talunii dobrze bylo. Krowki ma dwie tylko, ale sliernie utrzymuje i tanie. Ogromnie chętnie chętnie te swieta lubi, rozpiescit je tak, że na widok je go ~~można~~ nadasnie, guski na ramionach mu kładą, liza go. W szklarniach z ogrodnikiem który mi się podobal, długie rozmowy i rady prowadzil. — Gdy wróciliśmy, kucie już staly przed gankiem, a Wanda która przedmiej z janku do Haleri wyjsz nie mogła, oświadczyła, że Haleri swieto nakarmiona spi i zaproponowała wspólny spacer sankami. — Chyba się inaczej, bo linciki makre miałam, a ku,

talam potrafić i pojechać z kanią,
cina, która niemiele ma przyjemności.

Wreszcie dróg nauczam ja, karmelkami, które
mi do wagonu dają - pociąg był cudowny
choć dosyć mroźna - las ku Mosińskom

oszczędzamy, przesłuchamy. Kiecię się zimy,
ale to było - gdy urodziny był

chłopa, a po nim Michaś tak mnie saka,
stanie, że o jasnem sobie przygrom,

niatam wtedy, gdy było już po męczeniu.
Złotażem to mnie to, że sągłke przez

chłodem pisze - tak jak dziś naprzęta
Tu także wesoła był pociąg, na któ-

nych mieli być Smolarcy i Dabrowscy.
Tymczasem Dabr. do Przemyśla pojechał

z pociągami, Smolarcy telegram o kanię, przy-
szło dopiero o se i nie z tego wszyst,

Kiegu nie było - feta ułożona na jutro.
pociąg wystają po nas drugi. - Jas. od

dwóch dni w jysnym humorze. Wesoła
...

...

Wiem, jak to jest, że...
...

sta- ja...
...

2404
i dziś pisze o cykoryi i napisać więcej
niż samiersat i niż potrzeba. Krytyku
ję sam siebie, Kasat ci pomyślisz, że
już drugi tom pisze o cykoryi, a przed
obojmymi przeszło 150 strannic. Papier
pomyślowy posetam ci i sdać się
sąptacie trzeba. Jakiś snalast list mój
w którym mowa o sąptacie za rok
1885, którego podatek w roku
1886 sąptacemym sąstat w sumie
50000 Th, teraz więc zapewne pła-
cie trzeba za rok 1886, ale nie
60, tylko 50, bo odgłosiem było.
— Posetam ci list Józia, dziś odebr-
ny; niepotrzebuję mego Behuncia
prosić ani namawiać i w ogóle
wcale w tem nie zabieram głosu
— bo wiem, że najlepiej posemomi
do ciebie własne twoje serce i mi,

Tuśe ludzi, ktorej nierzwykles' tłumie
w sobie. Jeżeli mozesz poradować ku-
go, pomocna, dać radę, to pewno nie
zaniedbasz tego - jeżeli zaś niemożesz,
lub uznasz że to niewarto, lub żeś
niepowinien, to ci to jest przykro, na-
wz mię prośbami memi, lub su-
maganiem, mam przekosić twój
pamiększać. Masz list i spłucisz tak
jak ci serce i rozum każe. - Według
mojej teorii, rozum tylko doradcy gły
w takich sprawach mieć powinien.
Koziebrodkię list zapomniany tak
że posetam - niech się Jasio decyduje
a ja jak przajak, tym praniem odpraniam
jutro jeszcze, najisze, a we bwaniek da
Bahunia wróć - tak mi już testmu
chcę mi tu dalsze z Jas'kami i dalsze
bardzo sem tu przyjechała. - Dobranie je-
stosny ruszysej. Bahunia całujemy, Ba-
kian także całujemy i pozdraviamy. Ba-
ni sdran Bać z Wami - tuś się do mi-
i ca tute modro - mocno Bahunia całuje

Medyka 5go Marca 1899,

Fr 6/3 89 o 6^{1/2} wczoraj

44

Babunierek Kochamy!
Babunierek niegrozesny!

Wieraj hieik skapy, rozsochamy-
a' diis zadnego. Te! wstydz' sie Babun-
cin. Widy se sacynass sie jsuc' nie-
musse wraae, by pilnowae porzadku
i wraae cie w kluchy. Tamast nas
na dzien, knothę chwile pisania
ni poswiecie, bezdies musiat przes-
aty dzien, rozmarte wykonywac aka-
miaski, zakonesane nieesor jak
nem nog moich catowaniem. Taaak,
sehs' mebiat! - We brwartek
skonesa sie dahnę crasy, haka
do damm prawici nieesorem, lu-
mebengiem prawdyprawdnie. do Trak,

ki pisałam, że pospiesznym przyjadę, bo
nie ma że dawno układał sobie być na
sprzymierzeniach, których we Czwartek
grają, niechęć im więc psuć zabawę
niech sobie idą bez przeszkody.

Pociąg którym przyjadę, przychodzi
zdaje mi się o 6 ej w, ale nie jestem
pewna. Jaś ma we Czwartek sesję
w Osemyslu o 3 ej - być by więc
mogło, że i pospiesznym przyjadę.

Telegrafować będę z druzi.

Dziś był dr. Smolarski i Halcijesz
kaprał niepozwałit, znajdując lekkie
plne zakatarzenie. Wogóle dziecięta
jest wzięjszą od Michasia - pewno
dlatego, że ku nim na świat przy-
szła. W lecie stane kapralem dr. jej
abieccie, Wresną są wiosną myją
z Medyką pranie guleca, z panodu

milgoci i miar smatun' niedrany
z waskiego Kanatu za damem.
Może więc na święta Jaskanie do
Krakowa zjadą, co się Wandzie
i należy. W kwietniu rok będzie
jak się Krakiem nie ruszyła z
Medyki, a życie jej jednostajne jest
i z powodu niedawnego urzędowania,
męszące. Niema czasu na nic,
dzień schodzi na niesem, a wieczór
smutkiem jest niewolnie. - Z rana
cię widzę, że snów postąpiła wola,
borem, i że dołże strony, co raz tu
bardziej się przesmaszają. Kocha
ja się z Jaskiem i niewolnie dołże
im z sobą w chwilach w których
są razem - bo Jasiek prawi cię,

gle zajety w siebie. Wesołaj my,
stat Romanomierami artykuł o cy-
kury. — Bażek czy sis na
jiskniku? Baż czy jógurmy?
Ika te pytania w Krakowie to,
jieso otrzymam odpowiedź pewną.
Jutro pisać nie będę. Zegnaj
cie, kusi daję, esotku, aśka
catuje, kucham barbo. Mi,
ehas stui nademna i mata;
chodź, ~~Musia~~ Babcia kłecić
"miedziunia-chodź." Jaśkanie
ree tne catuja, Michaś kłakio-
ni, "caluje blude." Potajjem
Twoja culotka-Babunia-Lumina

6 gr. Marca 1899

Zabem mój jedyny !

Taluncia nie jutro wieczór, ale
w Piątek rano przyjedzie. Wyjdzie
to na jedno, bo ja spię w wagonie
a dzień jeden syskam. - Dzis rano
przed herbata, powieariatam ^{Wm}
dnie, że jutro rano jadę. Ona nie
na to nie odrzekła, tylko dalej
coś w sprawie gospodarowania. Przy
tęgie gospodarowanie wzbudzi
to moje podjęcie, ^{zajrzatam}
jej w fisagnoniz i sabaesytam
ja salana tsami. Kytwała mi

2-4
się i nieełka, to ajorna na,
tura, ale ja, z tego powodu, że
jutro niecierpię pytać, jej spe,
czajnie jutrojszy dzień afianu,
jze, bo jas, rano jedzie do Brze,
myśla na jakieś posiedzenie.
Kiesego bardziej nie pragnę
jak kochać i być kochanym
przez moich synów i synów
niezwykłym tłumie, ale
rozchudzać w nich te ussu,
cia i każda te iskiekko sta,
ramie rozumchuge, ślehy
nie sagasta. — Wronaj

śadnego, dziś trzy listy miał
- dwa od Bohuncia, jeden od
Idalki - powatuje się za to
jedno drugiego ośmiennie w
głównie. - Cieszę się bardzo
że się Baśka bawi trochę
i że się Tania nie cieszy.
- Ależ Jan będzie na kłopot
w Piątek a jutro do jej rano
- ale wymamiam sobie, żeby
był sam - bez Bohuncia
- proszę o to usilnie - jak
mnie kochasz - mój, mój
Bohunciuśku! - Złotko

o 7ej niech będzie gotowa
- bo może Talmud siemno będzie
co jednak wątpliwe, bo upat^{uje}
w wagonach - chyba wysiad^{ają}
szy z ręką rano. - Pa Pa,
w którego odrywie byłym
chciała. - Jaki miał być, a na
met ma datę sessje z lesni
ceni mieszesna. Raskili^{at}
11ej do 2ej i teraz od 3ej
rada - teraz ju 5ej. - Bata,
moctw naraditam, bo jisse
sawse tam, gdzie się i Micha
kani i to mi dystrakeje esy
m. - do miżema za 3ej go
din - tymczasem bysi ei raje
tule się do ciebie całutka
amara talumina

Zakopane. 9ta rano.

$\frac{10}{9}$ 1889 No 2.

oct 11/8 1889

42

Mój ty Bohusieneczku srebrno-stoty!

istnyk pojechał - Włodzio już dziś u nas
nocował i wczorajszego wieczora resztę prze-
bił po ulicy i ojca, Grzegorz i uktachy.
Jaluną boli głowica. Za chwile jedziemy
do Kosielskich. Pogoda - ciepła. - Wczoraj
po 4 ej - obiad o 5 ej - wieczor kawa
na klornym niemiatam być, ale Ko-
siebrodkiego kom. grają - stryj przy-
jechał - prosił mnie z kim była.

Weselaj była u mnie pani Bogucka,
której córka weselaj wieczor. puzę
Zawrat - wrócić miała z Korszki
Kosielbracki, i Was, i Snyki, Dem
bowski, Bylsey. - Byliśmy z Ma,

muszę na mojej polanie — a po-
 tem w mieście i w Rybskich — Kto-
 ry nas wprowadzili i snów do nas
 wstąpili. Sierpień w tym roku niez-
 kaja. — Koziełwa — Dombowa, Eliasza,
 Zaleska Falk. pan. Witte — etc. spo-
 tykaliśmy po drodze. — Jutro do Tal-
 ki napiszę także a teraz patajam
 ho samowar fucry ze stosa a
 kotlety piszera w kuchni — siem
 niaki zas mówią z tongue siskorkę
 skalskiego tululum tytululum — hum
 głupio Talcia — patajam. Bazi-
 daję — Kocham bardzo. — Znasz
 powstanie gdzie tam zostały na ta-
 lecie sda się. — Noże znajdą się.

Dziś pisałem

Ta kucnera

12 - 1881 May 4
 Dear Sir,
 I have the honor to acknowledge the receipt of your letter of the 1st inst.
 in relation to the above named case, and in reply to inform you that the same has been forwarded to the proper authorities for their consideration.

Przecie, przecie przyjechali Jasiołki! jutro
pewno odjadą, we środę sprządnąć się będą Bohu-
sia wieczorem woszczętek, a we środę też to już
bardzo mocno. Hłuchko-huchawo!!! Hłuchka pi-
sata, wieczoraj, że 16 go przyjedzie, zapewne, 16 ty
jest w Białym, 14 go i 15 go, na telegram czekać
będę, ale 16 go o 2 ej w futelnie, Kubaśki
bez telegramu czekać będzie a nie ^{Chabowce} woszczętek
szy się, poczeka do 17 go. Nie wyjeżdżaj innym
pociągami, tylko takim samym jak ja, o 9 ej
22 minut z Krakowa, bo to najdogodniejszy
i do wyjazdu z Krakowa i do wystania sta-
koni. Nocą nie jedź, bo nocą bardzo tu zim-
no, a Hłuchce nagadaj, żeby ciepłe odzieni-
e przy sobie miała, nie w kuferku. — Nani-
sia w niedzielę o 2 ej w nocy wróciła zadowo-
na, bo dużo tańczyła i dobrze się bawiła.

Dnia 17. przed obiadem, zabawialiśmy się kwi-
 tem, z wielkim kwikietnikiem i "Włocławem"
 oerywście, kwikietnik wygrał. Po obiedzie
 była panna Helena Bog. potem Zosia Janko-
 wowska która mi powiedziała, że mają
 przenieść do mnie z prośbą bym miała stół
 na literji w niedzielę i fanty zbierata. Za-
 raz po jej odjeździe, powróciłam kapelusze, pe-
 lerynę, Maniusię z palto-cikiem i uciekłam
 na ganek pani Alvingerowej, skąd posili-
 się się kawa, (jem teraz) i zabawry sta-
 sia, cmychmytynny na Jankolowkę, stam-
 tad na Kosieniec i o zmroku dopiero wy-
 citam do domu. Tymczasem byli tu roz-
 maici których Elżbietha nierna i Kosi-
 brodki i pani Wszechka która bilet sosa-
 wita. Madio jako bilet sosa-wit kawa-
 kłocen sje-danym sosa-ta, powrotem do
 domu. Teraz młodych spaci wysłata-
 a sama pisałam do Bohuncia mego, któremu
 teraz już do-branac powiem. Dnia była pogoda
 choć chmury wtoczyły się po niebie; zachód słońca

Bobunciu mój drogi, jedyny! 14 1887 Nr 5.

Awantura His była u nas w łocy — palito się, i
gdyby nie Władek i jakiś mierzajomy młodziwiec, chata
mogła się spalić, a my upiec. — Władekowi smit się ogień
duży i oburzył się przeważnie w pokoiu na schudkach
gdzie sypia teraz. Oburzył się, dym porwał, duszności
i zawrót głowy. Dwa razy wstawiał i przewracał się,
wymiotów dostał i wreszcie odlatł okno przy tożku bę,,
dale otworzyć. Wtedy aprzymiotniał, zasnuł i sobą,,
czył dym gęsty zapelniający pokoi i walący się przez
okna, a zarazem traski usłyszał. Boleciał do pralni
gdzie spały dziewczęta, które klucze od kuchni wzięły,
ale ponieważ nie mógł się ich prędko dobrać i kluczy
dostać, więc przedem powrócił, skubel drzwi udato mu
się myć wac z pomocą jakiegoś młodego ~~filma~~ ^{filma} ~~któ~~,
ny niewiedzieć skąd się wzięt na tarasie z rapy,,
temiem: „Co się dzieje?“ — Dym gęsty buchnął z kuchni
i traski się powiększył i płomień na klasce
koto blado ~~był~~ pokarat. Naby obrabina była w ko,,
newce, ale wnet więcej ze studni przymieśli, dzie,,
węta przybiegły także, do okna dostali się wreszcie
przez kłębny dym, otwarli go, palące się drewno
salane, pumyrali przez okno na deszcz i uga,,
sili uszyłka, ciągle z pomocą i asystencją tego
pana, który nieodsebt nie przekonał się o
sąpetnem bezpieczeństwie i nakarawszy eruna,,
nie. My trzej, z wyjątkiem Manusi, niewiedzieli

o niem. Maniusia na wpił się ukręta, na usłyszana
abym głosem wotanie na schodkach: „woty”, ale ze
strachu nawet firanki odstąpić nie mogła wkrótce
usłyszala: „Złaje się niema już strachu, ale czuwać
ha - dobranoc” - i to ją uspokoiło. Ja śmieciłam jeszcze
i słyszałam jakieś gadania i chodzenia, ale zdawało mi
się że to na drodze i nie bytam ciekawą. Tupotania
za ścianą, ani głosów nie słyszałam. Wszyscy nasi
byli bosi. Spalili się wiszące nad blachą grzyby, z
seiererek suszących się po praniu, przetak z grzybami.
Ślad został na płacie i ścianie apalonej trąchy.
Sokarzaje się, że późno wieczór, Kasia seierki pra-
ta i podłogę w kuchni myła. Drzewo leżące na
podłodze saważato jej, więc je ułożyła na blasse i
pod blachą, w celu wysuszenia go także. Chłietka
podobno wyrażała jej obawę, że się to zapalić może,
ale ona twierdziła, że ani iskierek ognia niema a bla-
cha ledwie letnia. W głębi jakaś iskra być musiała i
od gorącego popiołu zapalić się mogła. - Kiewolno te
pras będzie dremuszetom, zabierać klucza od kuchni,
ani palić po jej wieczór. Także w konewkach i
cebrzyku, na noc mada zostawiana być musi.
Marek ma obowiązek zamknięcia kuchni na
noc, po ścisłej remizji i zalaniu najmniejszej
iskierki. Drzewa na blasse, pod blachą, ani po-
zostawiać na noc niewolno. Sama nie potra-
fię teraz, ścisłej remizji nie zrobiwszy. Obawiam
się by wiadomość przesłana o pożarze u nas przez
indym listem się nie dostała i nie zanopu kłóć.

Stupienka Talunia na pot ciwartece pisac ta,
ersta - tyle majze do pisania. - Umar tu wro⁵
maj młody Leo na zapalenie płuc - syn jedyny
redaktora. Także niewiem czy ci pisałam, że
obok nas w Reja chacie dziecko 9 io miesiecy
przedwzoraj umarło. - Ad guśdiny 4 ej po p^otu
wzoraj, zastąpiło się - zimno, mgła i deszcz -
w piecach d^o się pali - Talunia w pelerynce.
Pani obzingerowa leży, wzoraj doktor był u niej
i d^o p^ory Rykiem. Pajdę zaraz do niej. Kie
wielkiego - co z s^oadkiem, ale u staruszeki ważne
wszystko. - Wzoraj tylko H^ol. Rylską widzia,
tam i H^ol. Bag. która Mamusię na parę guśdin
zabrata była. Zresztą, nikt się z powodu deszczu
niepokarzał, co mnie nie martwi wcale -
nawet deszcz mnie nie martwi - siedzę sobie
cichutko i dobrze mi - było jutro ustat, a w Re,
tek pogoda była Dla Bohuncia i Halki i p.
Tonyka, bo mam p^oseczenie, że wszyscy w^o
sem przyjedziecie. Jan w Piątek o 2 ej cze
kac będzie w Chabowce. Wrazie deszczu
* Jan niepojedzie - tylko krykę najmiecie.

Wszystkie akordeony i chwały
Bied ten obiad na 8 osób ~~o~~ o którym Halka
mi dziś pisać ~~o~~ ma i Halce imieniny - zaś
Halce urodziny i imieniny - ciężki ten mi-
siąc dla Tadeusza będzie, mimo że pewno serce
wielką chęcią, nie będzie mógł dogodzić. - Na ten
obiad to miem, że się kasę dalece wysadzi, bo
Wanda pierwszy raz gościla i Massyńskiego
który ewci opowiadać o nich będzie. - Był się
tam Bażek mój stoty nie umęczył znowu.
Wanda czy egzaminował doktor lub przynajmniej
ustanowierawa? Po usposobieniu jej moralnem
czy o polepszeniu wnioskować można?
Nie wiem o dzieciach w Medyce. - Amiel
ki list przeszyta sa przyjaźniem - mógłby
się rozwinąć. Pisze że kapieli zaprzestai mu-
siata, zbyt ją męczyły i osłabiały. "Grane"
marskiej wody bierze teraz - nie prawie nie
małuje, bo odpoczywać musi. Biedne Dzieni-
nasze. - We Wrenim przyjeździe. Recenzje i wy-
ki pochlebne ja ciessa. Zapytuje czy nie powin-
na podziękować Maurissem. i jak to uplić.
Patariam, husi daję, orka i Karsch, cataje i do-
nych tego wienia. - Całucha moja Bohunka

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigelegt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benutzen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht oben in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

U w a g i

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie“, na którym odpowiedź napisana być powinna.

Bliższych szczegółów, dotyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznymi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzania i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegrafów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżej adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszyły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben
Dano posłańcowi

} Uhr
} Pod.
} Minuten
} Minute
} Sekunde

18

Zakopane 9 Sierp. 1889
nr. 10, 89 53

Bokuniau mój drogi, jedyny!

Jechała nam się śnieżnie, pogoda była cudna,
tylko porządnie zimna już wieczór,
ale miałyśmy dość ciepłych szereg.

Na obiadowej kupiłam wina trochę, co nas
zatrzymało trochę, tak że dopiero około
9 ej tu przeghytyjmy. — W nocy bardzo
było zimno — teraz bardzo ciepło;
pochmurno tak, że do Kościelisk jak
miałam zamiar niepojechałyśmy, tylko
ko z Adasem i Władkiem głąbiły
w Krakietu — a teraz — po obiedzie
jóźdriemy do lasu. Idącyk w potok
nie przyszedł — jakiś nie w humorze
— jutro miał już objechać,
ale stało na tem, że mi Włodek
rostał, a sam satatniwszy jakiś

24-25
interes w Krakowie, za kilka
dni wróci i dopiero 20 go do Kagan,
erzyny wyjeździe - potem zaś Włodzia
29 go oddawszy na pensję, może
by tego przyszedł już do nas
me do swego mieszkania na
starej Polanie - i dopiero wte-
dy mieliby choć z tydzień pra-
wnego odroczenia, bo mi-
nieśnie smieszany bardzo dłu-
cem i ja głównie z tego
prawa, na kilka dni go
w Włodzia uwalnim. Korka
go, co nieprzeszkadza denermo,

wam i nim. Kamami
go by tego do nas wrócić
jeseli do Paryża niepojdzie
to jakiś kawałek biedny, a do
uwagi przed sejmem
wrócić powinni.

Jutro porządnie napisze
- teraz spiesz mi się i to
tylko wiem, że mi tu bardzo
smak sa Wami tęskno - try
mam w oczach gdy sobie
przypomnę że Was nie ma
- a. szczególnieś. Sal mi mię

siemych tam Bajerku, bo
Bohunciemu panu: spiesz
się Bohunciesku, nie gus-
dray się, nie tracie ani jednego
dnia po widzeniu się z Jasia-
ni i do Taluni przyjeżdżaj.

Pateijam — ucały Bajer^{ku}
a ani ciebie at Taluni
niech poeatają w tysiąc.
— Calutkiego Talunia calu-
je — calutka tuli się do
Bohunecia

Bohunecia
Manusia sadamolana i gresm

Kiedziela. 11 go Sierpnia. Nr 3.

Moje Ty Kuchanie, mój ty Mój!

Tris' 11 ty, Jasiowie zapewne są już w K^u
kowie, jutro lub pojutrze do Medyki pojedą,
a Bohus najpóźniej 14 go do Taluncu przyje-
dzie. Niebiedzie się gusdrat, namyslat, lub na
kogo kolwiek czekać. Mój, mój Bohunciu!
Taluncia bardzo prosi. — Jasków uscisnąć
odemnie, a wymagaj by Wanda dobrze się
dowiedziała, o rezultacie Kuracji — bo z tem
niema co żartować, dla siebie Kaleka,
a dla męża fizycznie bardzo niezdolna
z tem być może, warto więc falszować
skromność lub niedbalstwo, a raczej nie-
danie o siebie na bok oddać. A tych
~~Wszystko to jest tylko żart, a nie poważna sprawa~~
~~Wszystko to jest tylko żart, a nie poważna sprawa~~
~~Wszystko to jest tylko żart, a nie poważna sprawa~~
~~Wszystko to jest tylko żart, a nie poważna sprawa~~

sobie same mówią. — Kościółisko Jachse
 nam się wesołej udato — pograba było cu,,
 dawna — Adas' L i Włodzio As. byli z
 nami. Wyjechaliśmy o 10^{tej}, wrócili
 o pół do 5 ej. Byliśmy w Pisanej —
 stamtąd idąc do Błędną groty poszliśmy
 dokąd teraz naprawiona ścieżka, zaś
 Mamiusia z Włodkiem ku Krzyżowi Pała
 pobiegli, ja zostatam. Gdy wróciliśmy, posz-
 liśmy do Krakowa i przez Smocę ja-
 me z niego wyszli — Smoczek wszędzie
 asystował. Nie kamieśnie dobry dostę-
 p z Krak. do Smoczej jamy, szerególniej
 dla mnie. — Wróciwszy do Zakop. wraz
 z Wasiem jedliśmy obiad, potem graliśmy
 w krakietu we czworo, do czego wy-
 stępował po raz drugi przybyły w dniu
 wesołaższym Wład. Kosiech. Po krakie-

56
cie przebratysimy się i pojechamy z Janem
do Kasyna. Was' snów do nas się przy-
esepit. Wd przyjazdu mego tutaj, prawie
ciągle się nas trzyma - mieniem czy ja,
czy Kamusia, czy po prostu atmosfera
domu naszego i krakiet tego przesy-
ale miłośernie dobrze mu z nami. - Prze-
staniecie w Kasynie, na strażę dla ucz-
skoty resz. i korank. Wdło się in-
i in-
do doo The Dechedu. Grano Tute-
pian Berty (TatarKienies, panna
Witte i Mierkawska) i stryj przy-
jechał Kosielski (Wolski, Galasienies,
młody Głoiniski, jakas' pani Pass,
Kawska i pani Samarsewska, poie-
szana już wdowa - Kozynicka z domu
- pani Chatub. cirkla.

Fortepian Berty, granym był bardzo do-
brze przez wszystkich, a przez Tatarkieni-
era, w najwyższej doskonałości, jest
to najlepsza rola w jakiej go umiałem
zachwyconą byłem. — Druga kamedja
z myjątkiem Gwinińskiego (Grywańska)
iżle była grana, Galasiewicz wresz-
cie jak z tego gatunku ekonom, zaś
Wolski był miśnośny jakim go zwykle
znajduję — panie, głosy miały niemiłe
choć Basskowska nieśle grata. Z tem
wszystkiem śmiano się bardzo i hała-
no doskonałe, ~~głównie~~ gorąca i ścisła.
Maja, panienka intrygowała wszystkich.
— Długo byliśmy w kościele, u pani Baguckiej
gdzie się ułożyło, że Mariusia iś z niemi
pójdzie iś na reuunion) potem na my-
stanie w rzeźbiarni, u pani Węgrówce
i w domu z powrotem na 2 go. Po obiedzie
był Krokiet bez Alasia który przy końcu
przyszedł i w drugiej partyci nas pokonał.

Offino
czekające, Kwas potrawy
przypuściła iś
pani.

Teraz ja piszę, a Mariusia się ubiera. Słuchaj
prosiłam cię byś Kosieli i stąg. Słuchaj
który siewa młuchno a paniami fanty
na osmiatę ludową. Co ja za fanty tu mieć
mogę? Wreszcie i kotonkarni za dwa
gryze. Możliwość przyniosła fanty tych
pudełek staniowych Japońskich estety
sztuki, a miseczek apłatanych jap. 10
sztuk - razem za dwa zł, a wróci
do dwiś gryz tu kupię. Wreszcie
robia Takapanie tem gryzami. Są tu
Ber Kawsey Melanie i głównie oni tem
się zajmują wraz z Ryłską, Pasynianką i
inną i Sokotowskim. Wszak nas wreszcie
wieser u p. Szamów, umarło dzieciatko
na jakąś niegumkę - służy się przy sądu
winnym. Do Lemański od Węgier do Rostok
przybył i lasy swoje lustruje po cieku.
Dziś mał piechota do dworu tu przyjeżdża

zamknął się i słuſha mówi że spi. Po-
tem ma zamiar znownu w góry ſuſe uſz-
dzieć. Tak mi mówił Maciej, który go w
Pozostce widział. - Wtadzio bardzo dobrze
się ſprawia i najmniejszego niemam z nim
kłopotu. Przeczytał Dewajtysa, teraz czyta
Czerwona czapka czyli Kemesis. - Wtad-
zio, Bassk, list tu nadsełt, stwantyny
z jego głosem. Z karytomy, hasem go spa-
kili i naucezyciel inny już nie Giovanni
hasame partje z nim przesabia, utrzy-
mując że ma głos Edwarda Besske i uro-
żąc mu świetną przyszłość. Partje hasame
mnie go męszą nie barytunowe, sam już
wiece w swój has wierzyć zaczęła. Wtad-
zio Paulik. Dwa listy tu nadsełt, za kłw-
ne całuje samą siemą jego kuzię, ale nie
całuje za to, że do Baeskuw przesłucha nie
czasy niepossełt. Do Baeskuw przesłucha równo-
cześnie, ale jutro listy wyſłanie, bo mi prze-
szkodził i jest już zaſpiorno. Namusia, już
ubrana w sukienkę kremową i farszowaną

Wedyka, 8/189. Bohumierz km mój drogi, jedynym, którego w tym roku
Zastaliśmy tu wszystkich zdrowych. -- Długo rano mimo deszczu
do Łniażyc pojechał -- nacierając na wrócić. Wiess już pewno, że w,
mart dr. Chaturkinski -- pogrzeb jutro lub później może. Postaramy
się stać wiece, z napisem: Rodzina Pawlikowskich w Łnawie
czci i wdzięczności. Wprzód tego telegram wysłać do wdowy
jego: „Wyrazy współczucia i głębokiego żalu przesłać Między,
Stanisława Pawlikowskiego i Janinie Pawlikowskiej. Może
ty także telegram wysłać do siebie i postarasz się żeby
ich w ogóle było jak najmniej, bo mart tego, by mu ludzie
miłość i cześć okazali. Niechże go Galiger grzebie tak, jak by
grzebata Wierszowa. Z obcych ludzi, po sgonie Wraszewskiego
najboleśniejszym jest mi sgon jego i przykro mi bardzo że nie

Dojrzewanie więc tę wyrytawszu, na pogrzebie jego być nie moge.
2 Makoma byłabym pociągata. — Bardzo dziś smutno Jolenci,
Ducha jego i serce pełne miłości wszelkiej, niekłamam bardzo. —
Piszę to płać — ty mnie zrozumiesz — wróciwszy na drugą stronę
domu — wesetę i pogodną będę. — od Halki był listek dziś
rano — Baczki zdrowe. Włusia była u nich w Kiedzie na
obiadzie — wieczór razem byli w teatrze w loży pani Józefowej.
Wizoryj miała być snown u nich ciotka wieczór na her-
cie — we Wtorek byli z nią w cyrku. Jak może widać
mnie się Baczek do serca ciotki — luby już pękły od doś-
dawna — ale teraz niestety moje supetnie ciepło się roz-
chodzi. Mam nadzieję, że to samo kiedy nastąpi w stosunku z Han-
dą — chociaż widać uporem. — Jeszcze lat wizoryj okrutny jak myślarz
Nawzateki Gęstawańcie z Halcia. Te hali se Gwanna III. i G. — uję-
tylko przez okno mijał się my. Zamieszka z nami zechat. — Bardzo zdrowo Jolenci, K.
Ducha Jolenci, mamie, Michała i Halcia. — Wtorek was pociągata, ręce zdrowe. —

Kiedziela. Bobuniewicz ko mój brat, jedyny, medyka 10 listop. 1889.
 On 11/11 w domu

Talunecia zakataryła się w skutek gorąca w wagonie
i tutaj w pokoju gdzie spałam ~~byłam~~ na Piątek.
Z Piątku na Sobotę snułam wcale nie spałam i
zriektam ubierając się więcej wszystko sparta mi
na piersi i dusie saesęto. Wiesz wczoraj gorąco
miałam silną, więcej z gorączką i chęć by tu
prędko minęło nie opóźniając mego stał wyjazd
cis w łóżku pozostałam, w skutek czego już
mi jest znacznie lepiej - flegma się odrywa
i z piersi ustępuje. Jutro już pewno zupełnie
dobrze będzie i do abstrahu ustai mam nadzieję.

Wanda słyszy mi jak dzieci narwane i dogadują
jak mój, a ja, piszę się daje a przyjemniejszą.
~~Wanda~~ Michaś kasle także i siewi samknie
ty w dziecianni - sresztą sbram supetnie. - Deser
leży. - Czy Bahus jutro przyjedzie z Jasiem? Ja
nie Włoch nieśmiał objechać tym stąd nawa. Pisali
z Krakowa że Józef Kot. wraca 12 go i że 14 go
odjeżdża do Warszawy wracając. Chciałabym niedługo
ich jeszcze - a i z innymi przyszedł czas nagli,
kiedy jednak spakujemy Bahusiech - chwała mi ują
do ba mi - siewi siewi - gupstura siewi siewi
bię. - Cóżie a Wanda może tuje całujemy, Jaska siewi siewi
Bahusie, tuli się do siewi Bahusie. - Wanda siewi siewi

Medyka 11 1889. Mój Bohunciu dragi, jedyny, kochany!
Barbro niepokojna i smarturiana jestem. Wyszłam telegram i cze,
kam niecierpliwie odprawierki. - Mnie już dusić przestaje - katar
z pierwszemu przesmaszował do nosa - ustalam przed gębą, teraz
już do 2 ej. Jutro pewno już kamiec będzie utraconym. Katar
ki katar smyśle trzy dni trwa. - Bohus tam ani mygi
dy, ani jedzenia, ani opieki dobrej niema - Bohuncia smarturiana
bardzo i chciataby bym jak najrychlej stać się magli na
pawrot. - Z Krakowa od Halkei wróciłem niewam list.
Halkei hal schów trafi i uderzenia krwi do głowy - pisa
nie skudzi jej teraz i schyłanie się. W dzisiajszym
liście z 10go donosi - że 10go spodziemany pan
Józef już - ma podać raz lub dwa wystar
pie i wyjada saras - bo ułup się kończy.

Michał Kaszka i siedzi w dieciwni, nie jednak
wazniejszego nie sagraża - munią że wesat
i spat dobre. Ja wszyscyie dziei niewie,
kudi się tu Talnei, bo niema co robić. - Ły
tam nowelle Tatstaja - według mnie ciężkie
normatowane, naiagnete, mdrne smiertelne.
Wagile tutejsza biblioteka nie sąmujaca -
to też myślę odesytnąć moje książki tu bę-
dące. Wanda serdecznie pozreima - j. abra
manisz także. Bardzo to sacna i rozumna
działa - apunim ci parę rzeczy za widzeniem. - Ziem
kieki młody panos głuwnie jest operatorem, choj Bahunem
siss - daj - siche, nametaz des tu sumattem, ceptem szyciem.

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM ^{Nº} TELEGRAM L. 2671		Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu. Fr 11/II 89. pos. 4.23 wieczn
	vrs. Pawlikowski Mejerowski 5 Lwów		
Aufgeboten von auf Leitung Nr. na linii am 11/II 1889 um 3 Uhr 15 Min. (Mittag) dnia 11/II 1889 o 3 godzin 15 min. (połud.) duch 11/II 1889 przez	Von Z Nr. 7 L.	Worte słów 13 (Zahlen)	Aufgegeben am Nadany dnia 11/II 1889 um 2 Uhr 2 Min. (Mittag) o 2 godzin 2 min. (połud.)

Text. - Treść.

Zdrowie wstalam w potuświe.
jak moje zdrowie Helena

Paul. Merke. - Jedem jui prasi zdrowi. Jutro rapowe intene. Miecz

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigelegt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Die Telegramme, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht oben in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenanstaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Uebersicht der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Versehen, Versäumung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adress-Station und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb des Landes erfolgt gebührenfrei.

Durchwachen, Lesen und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmelung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collectormahlung bezahlt worden ist.

U w a g i.

Jakżebyś mógł odpowiadając, doręczyć adresatowi wraz z depeszą „złeczenie“ na którym odpowiedź napisaną być powinna.

Jeżeli chcesz złożyć telegraficznie korespondencję, dowiedzieć się można z ustawy telegraficznej, że telegraficzne depesze są do przysyłania i do nabywania.

Telegraficznie telegrafowane za pomocą przyrządu Hughesa, wymienienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, numer, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Telegraficznie depesze nie dają żadnego ubezpieczenia ze przesyłką depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiadają za skutki wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegrafów.

Telegraficznie depesze w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznią się bezplatnie. Telegraficznie przesyłki i depesze, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżej adresy.

Jeżeli w depeszy, która została przesyłana, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben
Dann postfertig

Medyka $\frac{12}{11}$ 1889.

62

Moje ty Kochanie, mój ty Mój!

Jas' utrzymuje i list twój, że już Bohu,
sieć mój zdrowszy i dsi' namet wstać
już się myhierał. Kiedy tak, to Talmeia
do Suowa już niepójecie, jak w cichoci
samierata, tylko esmychnie do Krakowa
jutro wieczór. Katar mój już dużo się
zmniejszył, a Kassel ustat prawie zupełnie,
nie, sreszta ja esuje, że Katar tutaj
nie afusiałby mnie przez siemę catar,
z powodu gorąca i nieregularnego
palenia. Michaś mweni sakatarsany
także i w gardle ma eserwanec, Flakia
kieha ustawicznie. Przez dwa dni gja
ny gęste były w okolo - dsi' śnieg.
Barba tu jagnaj przysiadła tuż,
wstaje nize, jeżeli bez szkody dla
słania, hebiesz mógł to uesynie i

przymiesz Michasiani asydnar^{na},
ale mowa i nielki sztuk st^o
na sahanu w pudetku. Najlepiej
dremnianych s^utnierzy alej^o,
malowanych z parę tusin^o,
hu ~~ty~~ najchętniej się hani. ~~Ich~~
siewy d^ubi także awier^ota, ale
mowenych dostać trudno, a inne
pajusz^o zaraz. Zamknięty w ^ściach
pukijach, m^ubi się. —

Złaje mi się, że sa nielka cena
nasnacyles za straha i d^usiem^o,
ke — może by trzeba ju 20 ^otr^o,
na każdym spusieć. by mi^otre
ha wliczać procent od sp^ozed^o,
rzy, trudniacemu się ma —
c^ogdyby d^ub^ore sa portret s^opta,

22 63
cona, to tnielka inny srodek
by dla mnie, ale jeśli nie ma być
sprzedanym, to niech mi go już
wessler. — Czy, niejażdżisz do tchaka
ma? harkow bys go nieessyt, a on by
może przydatnym mógł być jutem
naszej diemesyminie.

W Refektorie rytki dntku bywają
teras obryglime. Kiedyś bytose
galerja massyn ma 30 metrów
szerokosci, a w korespondencji
z 9 go z Zakupanego jest to pogrzeb
wbył się 10 go w niedzielę etc, jed-
nem słowem korekta kroniki jest
okropna.

Przyjechał właśnie dr. Smolarski
ale tak tylko z misyją i to
stwierdzenie z misyją do misz-kun

2250
cayé nige musse. — Józef Kut,
bis i me brnartek mystępnje w
Miech i Gamlerie — w Piątek
wjeszaja, pubahno, Bareski
sbrame. —

Ratajam, husi daję — tule
sig cata do Buhuncia, —
do midrenia — Kocho kanka
Bahuncia

Bahuncia

13
11 1889. Medyka. — Babuniu mój drogi, jedyny!

64

Dziś wieczór o 11ej, opalonym powrotem odjeżdżam. Michasia już dziś gardło nie boli — wczoraj kwasem borowym sprycowali mu je. Smolarzski od 4ej do 5tej do 11ej, był wczoraj tutaj, Jasiowie miłaćnie bardzo go lubią, Wanda w obec niego gościła, jest bardzo miła i miła, bo doktor przyjaciel jest wielkim szarżem. Tomek Abramowicz, który teraz jest w remiślniczej szkiełce w Komotau podniósł się i mocna jest chęć — grozi operacją a zdaje się rupturą na pamiętkę spotkanie. Wieczne smutnienie z tym chłopcem ma ta biedna matka. — Długo dziś Flalka z Tatarkiewiczem telegrafował po p. Józefa, może ich więc już nie zastanę. — Mimo kartecek Flalki, miłowanie Idalki dziwnie mi się wydaje, będąc tak nierozumem i niepokoi mnie, Jan

Ściame wygłodanie, bardziej jeszcze mnie martwi. — Niewiedzieć co
by na to zrobić. — Jeżeli ktoś kiedyś wracać będzie, a do Metyki
wstąpi, to może byś namówił se sobą, tzn. — Wanda bardzo się
tego boi, a nawet myśli o tym sensie pisać do ciebie
z prośbą. — Zakrawskiego niewidziałam wcale, od trzech dni
leży chory, na zapalenie oskrzeli. Był u niego wczoraj Smu-
lowski i mówi że już jest lepiej. — Wanda mi dopiero wczoraj
poinformowała, że Władzia odprawiała im całe swe mieszkanie i kuch-
nię na zimę — było tylko nie zimowało w Metyce — sama za-
ła nas chciała się uprosić w kamoryne do gościennych pokoi
na dale. — Zaskoczyło mnie to niespodziewanie i niewiem sama jak
się mam zachować — czy pochwalić ten projekt i namówić,
czyli też przeciwnie. — Tymczasem przygotuję go po prostu do mia-
domości zachowując neutralność. — Wiele rzeczy są, a wiele prze-
ciwnie mówię. — Chciałabym już mieć przy sobie Bohumera mego
drugiego, Kuchanie moje — to jest mój doktor — Rusi ci daję
— telegram wysłę jutro rano. — Całuję cię całkiem — całuję

14 1889. Do Kraków.

65

Bobunciu mój drogi, jedyny!

Odmówiłam przez Janków, o jót do
11 ej wczoraj siadłam do wagonu,
gdzie mi dano osobną, zupełnie
"jót kupa" w której sobie spa-
łam do samego rana. Ciężko mi
było w miarę. — Tam wyszliśmy
my zastawiam, sinno mimo
galenia we wszystkich piec-
Bąski, Kudzia, Krasnapolskie.
szli się do mnie i byli na
chłodzie. Teraz Bąski są jeszcze
i Kudzia — Krasn. poszły. —

Idalka dobrze wygląda, tylko
nieby trochę do Wernonia skłan

na, mniej śmawa - co śmiewem
 w tej porze niejest. Tarkio mi
 serwy, ale dość śmawny. Tarkio
 banany spóźnionym turyr przy
 jadem, he już fejletotów bra
 kuje. — Tarkio Tarkio myhien
 się na pana Damasego, Tarkio
 ka ma gu cedymawanie
 i młwie tutaj, a on potem
 przyjdzie po nią. —

Jutro mój napiszę, Tarkio
 eregoi głupawa potem - ju,
 wiem tylko, że Bąski
 nite hando a Bąhun,
 cia, że Bąhunieska ko,

29. 6c
cha - hanka i ujęć
by go to już nawa tutaj,
Ile bez Boharicia.

Widzia wata: „Kiech
przyjdziesz jak najprędzej,
serce moje sa nim stęsk
niane.” Bazarok pamiada:
„Ja jutro jiszę, to sama
sobie pamiem” a Bazarok
mniesy coś cule i przychle
nie — przytem mylą kmat
„Kiewiem co s tym fejlet
nem bepsie.” — Tahn

2956

cia busi daje i tuli
się ciał. Caluteńskiego
Bohuncia całuje

Taluncia

[illegible]

Kraków 16

- 11

1889.

in. w. d. 17. 1/2

Mój Ty, Mój!

Twój list energiczny dopiero po-
no wieczór przyniosł listonosz, nie
mogłam już więc listów tu bez-
danych wysłać za numerami i
dopiero dziś to czynię. Listy z re-
wersami listonosz zabiera i sam
je wysła. Ta dyspozycja postania
listów emantowała mnie, bo dawa-
ła, że za dni parę nie będzie cię
tu jeszcze - a bez Bohuncia śle-
ciańskich. - Dziś rano kart,
leżka twoja nadeszła i zaraz
postatał fejtton Tadeusza,
czem się bardzo ucieszyłem. -
Wczoraj u Baerów obiadowa-
łam, przeto też byłam u Wł.

4 Dostanęcie Tadiemie. moja kucha
lepsza jessere. od Paulinki. Po okie
dzie byliśmy w pani Alzinge
wraz z panem, im, którego były
pr. dwoje. Długo dobre myśli
da staruska - Berta bardzo
kucha. A ja miałem dyszał w
klinice. Wiesz, że u nas były
Berta - około 8 ej list twój
przyniesiono. - Tadiemie erytal przy
miesiane dzienniki i co sobie
notował - my w hety graty.
Berta smutnawo teraz bywa.
- Długo panna nuna przysła
co mi humor psuje - niech
nawet figur i nanych
rezy. Berta się starała przysła,

297 60
eraie. — W Potulnie bylam
w miescie, wyszukałam i kupi
tam wannę dla Baeska, w
której ukazuje się w Poniedziałek
za dwie ja go ukazuje, bo asyst
ować będę, tem bardziej że Kstja
S. numerowa chura. — Kutyk
steż prawie upatrzyłam, ale
kupić nie mogłam bo niewiele
już mam pieniędzy, swarywszy
że nikt Paśkierm kawy ukła
ki nie wystat i że da utry
manie kani, przymierate
brasu, futerat na bransolę
50 złr. w Babuncia mi się na
dziej. — Dobrze Bohus zrobił
że czepek nie kupił, bo nam
to niepotrzebne. Wannę zamiast

Kupr. 20 1/2 tr korstuje. —
Otnielce adjisatam natychmiast
z Medyki — jiszere 9 go — naglaję
oczymiście by pracownię dabra
najmawata. Herr utacernie. —
ten miesiąc pieniąde ma, był
to i na gwintien 250 myslac
strzcha bedie sawerasu, by to
pustacie mogta już. — Z Jasia
mi odaje mi się niebediesse potze
bowat dyplomatyrowac, bo jenne
nawet mamy a tem niebedie,
skoro oni z dyplomami zostae
w Medyce do potamy i Harca, mi
nię z najgorszy czas już te
raz minat i z dopiero mesesa
Pnieszna znów nie zbrawa, hej.
Intety nię dopiero na 5 lub 6 ty
godni wyjechac do Krakowa, ma
samiat, na co ich namenniam
obie z puthramenue. — Już z

18 1899. Kraków.

11

Progi, jedyny Dobusienczku!

Wierząc, że kuncia nie miała od ciebie
i sama też nie do ciebie nie wystąpiła, ale
nie przez zamest, kwan Boże, ani przez
brak kochania - tylko tak, przez
niegrzeczność, za co przepraszam do no-
żek się ściągając. Kana się zaczęła tam
w Lecture, gdzie o wystawie Par. ciekan-
sa reery-międy imami: les Java-
naises a l'Exposition" czytając zwa-
wało mi się, że tam jestem jeszcze,
a tymczasem na kłepała, czas leciał
szybko jak strzala. Odknowy się
o 2 ej, na gwałt ubierać się musiałam
- a zatem dokonatalem tej czynności
gdy wróciłem do mego pokoju Jau-
nicki a dużem oczami, a tuż po
nim zeszli się: Władzia, Krasnapolski,
i kazełki w bardzo dobrych humo-
rach. Zawsze po alibiście. Wszyscy ty

Jorja i Karja i wszystko z wyjątki
 (Jaw. siedzieli do 11 ej, weale przy,
 jemnie z wyjątkiem Karja się za,
 mianując. Jorja bardzo teraz ładna
 - jest ona teraz najładniejsza z siostr.
 Ciotka Krasn. jakas bardzo ostrożona
 głowa jej się kręci - stan jej niejak
 mnie - Halka miżerna. - Tris tym
 obiad o 1 ej, ażeby magła Rosia, z ku
 samana w sklepie przez męsa, przy
 oidać pannie wczasy na strychu. K
 Bo obiedzie pojde kupować pierze na
 poduski dla mięcka, wszystkie na nie, te
 czas nagli. Potem pojde kupac
 Bozka i zostanie tam już na her,
 wacie - Jan przyjedzie po mnie -
 sotka, panny na wydanie "bardzo jest
 głupia, a prztem krótka; gdyby była
 między a kłami nie nudził umysł,
 to by się było skąperystę przed gter,
 a tak dobiegnęli do poł do 10 ej,

74
serce, że dany miś miałam i
zanowi wiesnie przyjęłać karat
Burski jessere. na bl. p. przyjęłać
potem adessli piechota, że to w tym
tygodniu trzy sztuki graja, na które
jysie obrótka miała hym ochate, ale
wzruszenie nie pójde, chyba na jone.
Książe. Pan bardzo się tu powaka.

— W tej chwili przyniesiono mi two-
ją karteczkę z 17 go i list z 16 go.
Dziękuję. — bardzo mi się podoba.

Wszystkie listy poprosznie odebrałam,
jak nieodbiór, to zaraz to wygla-
sam. — swieso naderły listy, to po-
tam ci; niemadza sta swoja skottha
pisalam diś do niej bo najmowała,
ale nie mieśe kajze na nią, jak p-
janie to do spółki przystąpi — czas
skoda. — Wasz powese sient. — skottha
nie saeryna — jaka skoda że to nie
Reforma! — Kłopotliwego snam — list
u nas nieodbiór z Marjanem S. — bardzo

296
mnie się podobano. A teraz dwie wiel-
kie nowiny. T. Eustachy Kotarb. "
od wyszka stanawero niewolniony -
matka Halki 1go przyjeżdża.

2. Basia i Zosia były u mnie w sobo-
tę i porały Halkę i Halkę. "
Basia podobana, im się, Zosia prze-
ciwnie. - Ja byłam w sobotę na
gromadzie, gdzie jak zwykłe dojus-
zona nie byłam - ale podczas obia-
du przyszedł z Kowakosia. - Pauli-
na jeszcze niechodzą, choć niby to
ma być już lepiej i ma już kule, któ-
rych jednak używać niemożę z
prawa wielkiego bólu. Kłody za-
raz czuje w nocy i kłusach i
z prawą otyłości swojej. i Na-
bardzo nerwową i na kule głośno
cierpiącą cęsto. Teraz dojecha-
ła od Siewczak dawniejszą się, że
to nie w kłusach ale w wylach
- w tydzie się zaczęło, a aż do końca

posunęto. Są to sady się skł⁷py,
bo gury wielkości orzech⁷ki⁷ wyle
jują wzdłuż szty - a to naga len⁷
- co nieb⁷z piersienistwa anieksa
- w jednej chwili skoneczy⁷ może
kiedy o ile słyszałam o tych re
zach, ale one tego sady się nie
wiedzą. - Biedna ta Basia. "Zosia"
siebie kocha najlepiej - tak jak
matka - Kasim⁷ inteligencja
stawa bardzo - sreszliwa teraz gdy
jej wolność zostawili - ale Basia
włosami cierpi i wielka jej osko
da. - W tych dniach mam saka
czyj Pauling - bardzo mi smac⁷ gdy
hećcie mogła mnie przyjać. Gł⁷
nie dla Basi, chciała bym mieć ta⁷
przystę, bo ciężka ma teraz dale
- wszystko na jej głowie i odpowiedzial⁷

2968

ności - a wolności Działania nie
ma. Kunkowska płać się mój
wrażenie o niej. - Pozdrowienia
prześlacie ci kazać. — Listonosz
nemersowy nie pokazać się w tej
listy z nemersami, nie odstać
już tu zatrzymam. —

Co teraz będzie z Reformą bez
Romanowicza? Ten zastęp
język go obecnie, jest niemożliwy
związać się. — Be kam niecierpli-
wie listu o którym pisałeś
że „mam co pisać”. —

Wierzę i dziś - mogła i wilgoci
Patajów - buzi ci dać, cała
Kawerek, aery kuchające całą
je - kuchające Talonnie. —

W sobotę zeni syna jedynaka, zeni
dobrze, a właścicielką domu i gospodar-
stwem dobry humor, który mu było
możet kieliszek wina u Tadeusza
przyjmującego wraz z żoną stare-
go sługę, z całą właścicielką im-
ciwą serdecznością. Ja ucrutam
się w chemiczną siania mu in-
grediam wesela prezentu i da-
tam 10^{ty} Iłu ad nas - ergo dobrze?
Po obiedzie Bayerkówna na spacer
wyginitam, a sama posztam obwie-
ścić ciotkę Krasn, którą zastałam
zdrawszą, ale za to Halka mero,
najbardziej niedomagata, niemogąc
chwieć z ostabieniem. Powodem tego
okryty obfity poriad. - Wócinuszy do
Bayerkówn, zastałam Tadeusza w przed-
pokój sagrobanego w książkach
unijmowanych dopiero z paki,

(Sukhat zdaje się Angiera) a Ibal,
którą zapisaną w jadłownym pokroju.
Tę ona ostatnie pisał stachosia
listy, zatrudnienie. To nieskryt mi
się podobna, bo nie bez tego, żeby
jej na myśl nie przychodziło, że se
rygniecie są ostatni mi. Po demie
la nas, jest jakby pojsiem wagon
bitny, ~~leko~~ pojsiem, jakby gotowy
nie się do pojedyńku. Ja się smię
i kiorę to na mesato w ahee nie,
a pierwiej w ahee Wandy - ale to tak
jest. Akoto 8 ej Bazerak wlast do mo
dy 28 stopniowej i bardzo mu miło
było. Podczas tego wszystkiego Ibal
coś przed herbata pisał zawsze,
zagryzając do wygniętych paki
książki. Po kapieli nastąpiła ką
piel mesata herbata przy Ibalu
Tożku, której kapiel smiechowo ten

smutnego) dodata apetytu. O tej Jan
zajechał i wrócił na pusty Kłepacz.
smutno mi tu bez mego Babusiency
ka. - Jadło w Kiatki i sobotę od 12
do pół do 6 by było w Reformie - weso-
raja w domu zostat, ale coś tam po-
setat. - Mojem zdaniem (które jednak prze-
stobą tylko wygłaszam) najlepiej by było
dać mu wolności zupełnej, bo zdrowie
jego bardzo słabe, sił mało, a nie może
się wzmaga. Z miusną koniecznie my-
jechać powinien i chcieć powietrzem
się leczyć i wzmocniać skórę inaczej
z nim nie poradzi i skóra bez niej nie
szyje się pewno nie sechce. Roki on wi-
dacznie wielkie mysłki by się nie poru-
dawać i ~~po~~ ^w większej części humor
sma niesty, pogubny, ale wraz mu tam
niej odganiać ciemnych djabłów. Żeby
się już raz skłonił ten listopad. Wz-
mienik i listopad a potem narzec-
najgorse zayse dla niego. Dla ciebie tak
najgorsej. Wprawda Babunia za to

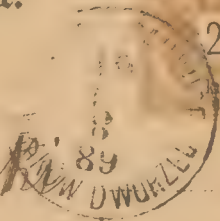
19 wieś, B. d. k. — W tej chwili odbieram list od
11 Jasiowej, dopytujący się o ciebie. Odpowiedzi na
list swój nie otrzymała — w Niekieję spodziewali się da
Kerminie — przypuszcza, żeś może przeszedł, lub że wy
do Krakowa pojechałeś. — Ja jutro napiszę do niej
coś mi pisat damosę, ale i ty choć Karłowka ja
ubierz a wstąpi wracając jeśli możehnośe będzie i
jżeli się da namówić — wiem z pewnością że sobie
go chce bardzo żyć, tylko nudzi się tak się dawno
matu i mi, że oficjalnie zaprasza do siebie A. i mnie
niemogąc go teraz tak wyjechać jakby chciał. — Wresz
sz, Jasiowie, sażynają miły, ale sażynają — w Jasiowie byli do
są się myślenia i labo miszkich. — Wane a bardzo cię pygnie
wstać, ażebyś kłóciła — chce uciec. — Ciepło mi nam. —

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Mieczysław Pawlikowski



Kolo König

Deutscher Post

2

in

at

Lwów

Ulica Mejerowska



20. 1899. druda.

311

Maje ty bracie, Kochanie ty moje.

Worowaj mierzew odebratam listik
twój o thakanowieru /czy o tem
pomediateś, a mam co pisać /Kleg
kurwskiemu karteluszyk Ha redak
cyi postatam - jutro pewno wy
drukują. Serdaka szukać będę.

Tis drugi listik twój odebratam
ale mi się niepodobat, bo Bohus
niegrzeszności w nim wypisuje o
ostatnich listach - że wstydz się Bo
hus, Taluncie martwisz a na siebie
nie higienicznie wptywasz takie
mi smutnemi myślami. Kocha
nie tylko twoje w każdym slo
wie widniejące - rozgryzła mi
serce i rozjaśniło to co ci było
było. —

Przed potudniem byłam u Hława
jewierów w interesie mamki
— pani Hławajewicz bardzo jest
miła i rozumna. Obiecata
swoich panów pilnować by
energicznie wzięli się do dzieła.
Potem byłam u Ustjanuniwo
mej przypatrzeć się co jej jest,
zła gorączką febry — leży już
drugi tydzień. Na twarzy miała
wypryski, ale sądziła że jej
lepiej i że dr. Hława sądził że
słabą zupełnie będzie do 1 go.
Jest przy mej matce, hanciera u
Hłan. Dzieci zupełnie już se stur
by swalniana przez nich. —
Teraz wracam do Pauliny, gdzie
mi bardzo wszystko było razi i

pusze niechcieli. Jest już ^{ma} Bajerki i Wkuria przyszedli i w mi-
tej zgodzie i miłości, siedzą w
twoim pokąju, raczej tylko
Id. i Wk. siedzą, a Tawrio i
ja poszliśmy już do drugiego stołu
w moim pokąju, naprzeciw-
ko siebie. Tawrio pogodny
długo, a Bajerki przeszedł coś ga-
worny - przeszedł na kwintę
miał nas spuszczający i po-
stąpił, że go putajac mu-
siatam w serdeczny sposób.
- Paulina, skrośmy miata w na-
dre lewej od tyłki aż do białej
- karko, z nią się był. Teraz
się tu nihy noszła i już
można jej o kulach się po-
-

chodźcie, ale spróbowawszy za-
niechata, bo gęstszy z wielkie-
go kawałka dostata. Jak myśla-
ła niewiem, bo ciemno było.
W sukatek będą tam znów.

Jutro na wózek Faurchambau-
tugiera - pojedziemy. W Cho-
jeckim krytalem w Figaro
- okny nosić!! - Hasimowa Dr.
do siostry pana Kumaranowskie-
go - Pan. Bielańskich jeździła
stamtąd miata wprost do Gwa-
wrać. - Miałam kartkę od
Jasieniej z Orzeńskiego z restaura-
cji gdzie jedli obiad, po którym
do Krasieryna z urzędą miał
się iść!!! Raz w rękach pusseser-
tem mesalem, to raz się dalej, korzystając
z bytności p. Abramowicz, ale
ta za dłużej wjechać ma już. Raz

22
11 1889. Bohusku, serceście ty moje. 7

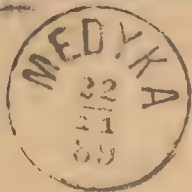
Kunimem czy cie hieik ten sastanie
jesere w Medyce - niem, że pewno czy,
tai hepiess, list który jisse do Wandy,
ale cheq bys w razie sastania jesere tam
jutro, miał coś specjalnie dla siebie a
Talmuci. - liessy się bardzo twoja Babinia
że Bohus jej już wkrótce wróci, bo że
jej bez mego bardzo i smutno samą
na całej górze, choć tak dobrze i miło
w domu naszym. - Panna moja ja,
kaś niesta się sdaje - miłoesnie cał,
kiem inna niż Jawniga - stara nana
tyerka. Lubi czytać, lubi kwiaty
muzykę, malarstwo, wale tak w
każłym razie. Szyje także dość
pilnie - uszyła już trzem mahuta

Kich kossulek — Bąsek iś
 kapae' się będie — jądę do nich
 zenas. — Serturneracje mając meso,
 najssze usta ty; — pisalam co o tem
 mesoraj do Swama, że jakaś rema
 hieja mesoraj była w mojem sro
 downetrze — ale iś już dobrze
 tylko snów w uchu postrzyknę,
 i kassę jessere czasami — wago
 le obaje mimo smęcenia, zwa
 si byliśmy w Paryżu — dla czego
 tak? Kiemem dojrany. —
 Zapomniałam ci powiedzieć że
 Kutowski był kiedyś i kamatek

7
torta w paski przyniósł anan
Michałowski mesaraj spotka
tam, irytuje się, że Walska 15
miesiący jest w ciąży i końca
temu нема. Zabawna est
wieczyna. — Fannchambataw
rabina ile mesaraj była grana
ale to rzecz piękna — teatr
był prawie pełny. Walska tyl
ko znakami była — Sutkamska
i Wójnawska nie sta — Zelasaw
ski nie sty sale dnie, to jest
sty — bo jemu tylko nie sty
być niemulno. —

Pras i Reforma przynajmniej uhami-
li mnie wesoły - spai mi się niechcia-
to erytając, jak to zwykłe myłarza
mi się tenax. — Wesoły wróciwszy
z teatru, sama se sobą hamitam
się do jut do 2 ej - czy nie praw-
dziwa se mnie Tawli Kawska?
Iktabatam, erytatam, zapisywa-
tam, herbate pitam u Bohunca
i ani się spustrzeptam Kierly
issa myhita - głupintenika Tawunia
Baz' mi zdram - da miżema.
- idę do Baeskim. — Buzi ci daję
Kugrej, serdecznej - Ah' się do
cielnie miżenie cała twaja Bohun.

11 ta wieczór. Brant Ch. B. m. d. k. j. — Wracując z teatru
telegram twój zastałam. Wzrostem do swowa list wypraz,
w tym: Piszę że stęw kilka by rannym podziękuję
wiersza - Jasiowie posetają wieczór na podzie podobno -
do Wandy miałam. Sió pisać zdaje sprawę o Helen Kasi,
ale z powodu ważnej operacyi niechytło. Dł. jutro więc
dojrzę naizdy 4 ta a 5 ta, nastąpi konsultacja po
której natychmiast napiszę porządnie, teraz tylko
donoszę, że Jasia bardzo ładna temi czasami. — Dł. jutro
kopac się będzie znova. Pani Günther z Lina były
wesołe u mnie, pisać o Augustamienstwa dla Liny
której ślub me. dradę, zapomniałam donieść ci a to
rozprawiać uciaty Kochana swowke, proste podziękuję
mo przesłać. Chwała se nam tam takse mima. L. 11. 11.



Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.



Mieczysław Pauliowski

in Medyka.
w Stacja i poczta Medyka, (Poln.)

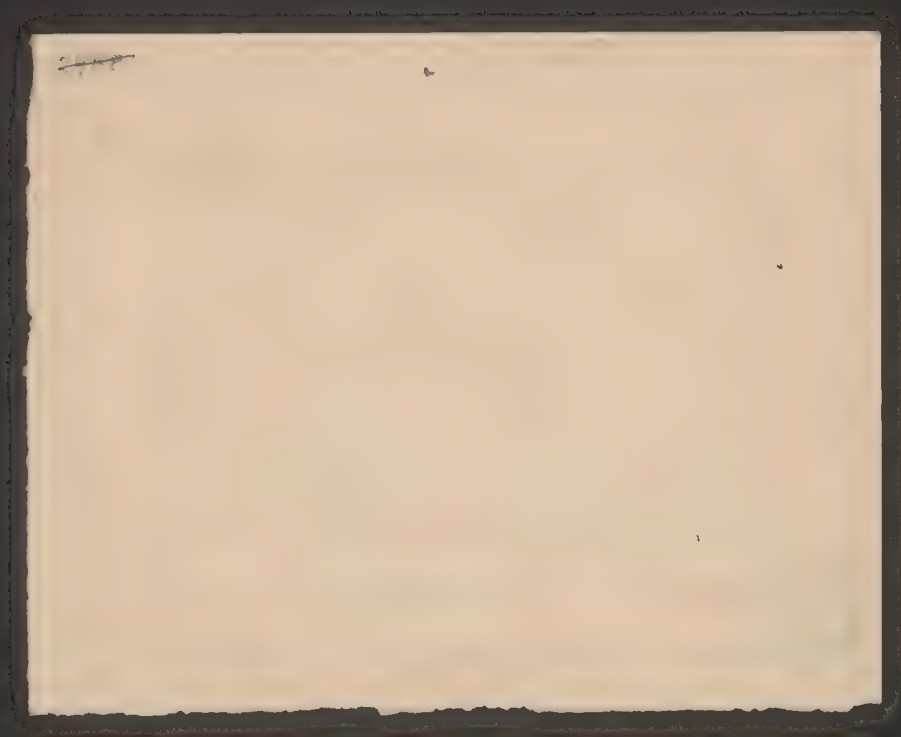
Bohumińska mój dragi! Dłaska mironaj o pot,
nacy, utasnie gdy Jan zajechat, dostata bole co
10 - 8 minut porucające. Sprawawisto się Bies,
czadoma, lato snac o rozpuszcain poradu dr. Mar,
sami. Bole potem swohniaty, staty się nieregul,
larne, tak se panz nazy po pot gubiny, po go,
linie spata. Teraz ustata od gubiny i bole po,
wracajo snaw częściej i regularniej - sbaże się
pomatu to pojżie. — Bażerek dziełny i pogubny.
Może przjide a może nie przjide na abiad — niemiem

Bohuniec kn. — Ignacy mówi mi wstanie
że Miecio Bochencki umarł, a że matka jego
jest na Kłeparsu. Pewno go niema za co
pochować — ja tu niemam pieniędzy,
daj jej proszę — niemam czy 15 wystawisz,
może 20 trzeba. To już ostatni nasz Ma-
niego wydatek. — Busi ci daje — Bóg
dobreń dobry przesłaja. — Twój
Tahuniec

z ul. Karmelickiej w Kłopotu 19/12 1889. 6½ wierszy
82

Proszę o dukata do kapieli
która ukróci już gorączkę
potrzebną. Jest dr. Mars
hale są silne — powiad do
dwóch godzin nastąpić po-
winiem — do widzenia zatem
akto potnoy. Może tu gorączka

zawziętem Bohuże i r. m.



2484 83

Bahuncin! Nie wróć na noc, bo Tasio maćno
niezdrow. Silna ma gorączkę i jakieś
nieważne bólego, do dawnych podobne.
Obiecał się rozebrać - po raz pierwszy od Włoc-
ku, jeżeli ja na noc zostanę. — Dobranoc
d Bahunięciu — spij dobrze i kochaj

Taluncig

z ed. — Karmelidaj. 29/12 89. 10½ wnoy

1095

Meerani Pawlikowski

84
Bakunin przychodzi,
Anusia ma zółtaśkę
Konsylium właśnie
Przychodzi do Bakunin
i Bogosław —
mój Bohumiesku

z ul. Karmelickiej w Łodzi 24/12 1889 roku dnia

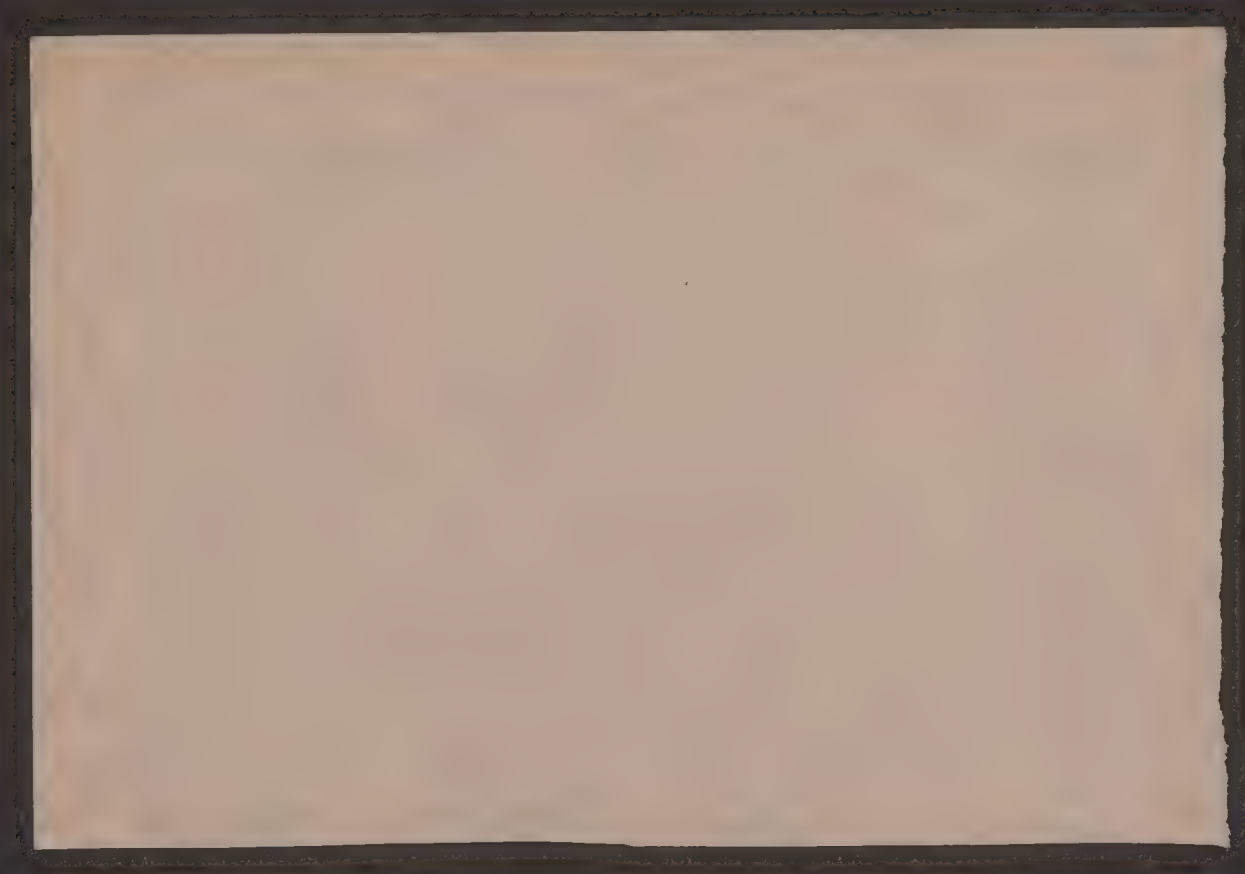
12

1890

1890 - 1891

1891 - 1892

1892 - 1893



~~185~~ 85
Prose Bohuncia o lesná mado,
2 rozpytačem

The new will

of the

to put in 3 or 4 days previous, the first few
no objection. But the children just for some
particulars: - When the children are in
that, a lot of children are in the
Columbus 4 or 5 miles from the
the children are in the - about 10 or 12 miles
Kajun - about 10 or 12 miles from the
the children are in the - about 10 or 12 miles

87

Taluncia idzie na obiad
Wiech Bobus' dzwoni elektry
ka, jak będzie mnie pro,
trzebowat. Przyłecę zaraz.
Pataijam

2000



Mej Zabrane! - Jis je na kar⁸⁰
tacke, tse mystetno pise
Fransa - tse pypset
tamay wie druga pise -
tacke verbirovanoy na re
dia anoye dajere a $2\frac{1}{2}$ sp
tina, na. mēna - pami
tai,, nibe na co. Zabrane

Esig sau doascheta. Toate
 sp. de lecturi sunt, pentru
 un an, de la 10 la 15 lei.
 - Pentru a se putea face
 o lista de lecturi de la 10 la 15 lei
 trebuie sa se faca o lista de
 lecturi de la 10 la 15 lei.
 - Pentru a se putea face
 o lista de lecturi de la 10 la 15 lei
 trebuie sa se faca o lista de
 lecturi de la 10 la 15 lei.

89
Mój Bohumiesku! Napiszcie prośbie do Bohumci jak się dziś masz,
napisz choć słówek parę. — Przyslij jeszcze starego winna,
bo tamtego już resztkę kocioła piję. Ingetnie sama awyji,
ta te dwie butelki, z myjatką jednego kieliszka z pier-
szej, wlanego do ust Flakce. Proszę cię także o 100 Złr
— proszę cię bardzo — daj mi je i potem mi już ~~nie~~
nie dawaj przez rok cały — żadnych presentów. — Przys-
lij mi je jeśli być może zmienione, lub przynajmniej ja-
ką 50 kg, a drugą zmienianą. — Ciotka coraz bardziej
stanie, ale dzięki Passkowskiemu, Władia się może
dojecha. Dr. Passk. był tu od jót do 11ej do jót do
11ej. Obiecał Dawidzieć się okuto 3 ej. — Masz mnie i Wm

Di obiad schować, ale nie czekaj na nas. — W każdym
razie dziś do widzenia. Ja tu uważam na siebie, ni
gdzie po żadnym sinnie niechodzę — bo tu i niema
gdzie, ani też żadna robota się nie mgiese — tylko że
niezgodnie weale, tak jak dam eaty. Dziś sa to
pewno się wyspię. — Da widzenia Kochanie
ty moje — a najiss słowko, albo powiedz przy,
najmniej czyś zdrowo dzisiaj

26/11/90.

Twoja Tatiana

Bohusienku mój drogi,

26. 1. 1890

Wladro przyjechał. Ciotka aż się
przestęła kaszlać i odplawać, chor,
czy coś więcej, przytem ból ma
w całym ciele i kościach, jest jedyną
przytomną i cierpiącą. Ja sama
nieniem co robić - ciotka jutro
może nie dożyje, a przytem ule,
wa i wiatr - ~~na~~ z dala mych
dzie w taką porę abaniam się,
spać nie spałam w nocy - ale
jawnie jak najgorzej wieszaj
wiecej, dziś rano i chłod. Na
chłod jawnie nasat z kaszką,
szuka mięso z marchwią, patna
i kę z sałatką i makaron włoski.

Kamput. Zasia myśli o framiegi
o wszystkim. Gdy list twój przy
mieszono leżałam na szeslagu
ułożona przez Tadria. Zdruma
jestem tylko naga mnie jes
hali, to też staram się wele
niechacie. Siedzę przy łóżku
ciutki, lub w drugim pokoju
leżę lub siedzę z wyciągnię
tymi nogami. Po obiedzie spa
tam trochę. Po wystanin kar
teeski do ciebie, przynioskie
i stanem ugwahienia, jes
na chwilę do Tialka która ha
do siebie - niespokojna o Tialka
Tadria, mnie, zapitakująca się za ci
ka, chuiłami, tunsia nawet dris
uwywata usmiech na me usta, ta ka

Mieczysław Paulikowski

~~Włocławek~~
Kraków. Styczeń 1890.
(: druk w Franc. Krasnopolskiej + 24/1890. :)

Luty z ul. Karmelickiej N. 25
piasek w Kłopot

91
Cataja Bahuncia Bahusiek
kawi. Ony Bahusiek teshni
sa Bahuncia? ho ja karko-
gdyby nie to, dahrze by ni-
tu bylo - nie sie me mee-
przeinanie, odpowiesz.

92
Hania schie a Josia naest
je po dywanie, a ja leze sa
hie na szeslagu i patrze

na nich trachę, esytam
trachę - a czasem też
na dywanie siadam, albo
gawędzę z Tabiem, który
rozewulony ma obecnie
stana się być rozmowny
dajadza mi jak może.
gdyby deses nie padł toby
była przybiegła, powesasz
Hani, ale tak, to chyba nie
poszude jak Hania sasnie-dac

2004
Kupno mała szcuna
Dzisiaj, o-ozem
Pierwotnie
miałam
pisać

9/11 1890.

Received

93

Don't know how to
write for it.

2-10

1175

Niech Bohu niech do mnie
 nie przychodzi, kiedy go boli ramie
 ju tak przyjadę jak Hama sasnę
 Jan o tej niech po mnie sądzi
 Bursi ci daje — patajam.

Twaja Talunia

18/11 90

2012

B. D. m. T. W. Jechało mi się dobrze, o tej stane tam ⁹⁵
w Prusysku, gdzie na mnie czekał Jas. Do Hedy
jechałszy kareta - ciepło w niej było. Radzi mi tu
wszysty, ale najbardziej nieszanym jest Michas, który
z głośnym krzykiem, rzucił się w me objęcia i ciągle
chce być ze mną. — Wanda i dzieci dobrze wyglądają
Jas mnie. List uścisnął do ciebie wyprawił; palec
dotąd nie pręte, a i Łopalka, ba li go także tro-
chę. — Gąsienka dobra i dziekuję za nią. Z "akami"
Michas stania a Halia ostro z kimaję mi głowę
ostali. — Jutro. — B. c. d. k. k. Tw. B. 1/2

Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Mieczysław Pawliński

*in } Kraków.
" } Rynek Główny*

(Poln.)

Piątek 12 1890

96

Moje Ty serdeczne Kochanie,

Wzrosną, karkę myslatam — iśis' odebra-
tam twój pierwszy list, za który bu-
two zawasiłona catuje. — Przez catą
drógę, rozczulata mnie, i balsamem dla
serca była myśl o moich spiochach
tak rano z mojej furgesyny spotykają-
cych się w dworcu kolei. Powiadasz
że eniklam ci z oczu jak rusatka we
mgie — a czyście mnie wafnie nie
widzieli? ja jeszcze widziałam was
jak adatam okno spuszcic. Tacy
byliście piękni — moi my puresim,
kocham. — Drugi mój stary ciekaw
mnie tu w Przemyśle i widacnie

ciessyt się mną. — Wamba ze strachem
mnie witała w pierwszej chwili, bo
wiała sobie, że matka jej mocno
chora, być musi, i że ja przyjeżdżam
by jej jechać do Krakowa umożliwić
z dziećmi zostając. Dopiero dowieidia-
szy się że matka zdrowa, bardzo
mnie całować i ścisnąć zaczęła. Sta-
ła na mój widok, serwała się z pla-
csem i niekta do drugiego pokąja,
Michał zaś przeciwnie, z okrzykiem
radości rzucił się ku mnie, i prawie
nienaturalnie czoło mnie witał
objęmnijze sa kulana, ścisnąjąc, a
gdy się schyliła, tulił się w moje
objęcia. — Kierwanym jest bardzo.

miekkim i dobrym, tylko grzeczny
tracę czasem, chociaż dużo mnie
nie dawno. Właśnie, żeby był
twardszym - ale diu nie mi tam jest
długo. Ciągłe jest se mna, chciał
by nierozstać się z mna, wele
- ciągłe jest o coś, widocznie są
odpowiedzi, których nigdy nie
mnie jak mna - z wyjątkiem
od niej. Właśnie nigdy odpowiad
- "niech Michaś nie nudzi - daj
śeś mi jakaj" itp. - Właśnie
przyskadam sobie ostem i oślepiem
z prądkiem i gnuś tam mnie
się nie boi. Właśnie jest także i
zabawa - bo w nuchach i sposo,

nie była, jest zupełną miniaturą
Wandy. Uparta bardzo, do głowu
skłonna; jak jej niedogadzić to se
stosici tanca się na siemię i stras
nie wressery; Michasieni nie sum
jego pożyczyć nie chce, a jemu
ciagle wszystko zabiera - czego
on jej suupke niebroni - ~~za~~ ko
kieby się funtuje. Jak mesata, to
milo bardzo, ale nie zausse meso
ta była - zaburmuszona, częsta
nateerka ma grube - mętną mnie
piękną, nie jest; choć linka utrzy
muję, że piękniejszego dziecka
nie widział. - Silniejszą jest i gło
szą od Michasien. - Blazomsey tu
sa - przyjechali wczoraj wieczorem, ada,

12.40. je się na drugiej, bo on coś podobno
12.40. Jasiuś, w jakimś piśmie czy rach
maniu, ma być pomocnym. - Kie,,
pamięć by mnie bardzo cieszyła
ciągle ich obecność, bo radalym
był być mieć Jasiuś tylko dla
siebie czasami. - Linka jest chora
cym katarą. teraz - Kicha usta
wreszcie - dzieci więc pewno także
wkrótce z katarą będą.
On sympatyczny bardzo.

Wanda także i Tadeusz wygląd
- może jej już Linki widać teraz
niejsza. - Michaś o Babcię z K
niżej ciągle mi się dopytuje, tam
też me wspomina wiele.

Niewiem czy ci Jaś pisat o swoim
mypadku z kumem, z którego spiat
hebie temu dni 10 i adaje się coś
sobie zniechmat w topatee czy okaj
czyku pranyym. Przyjeżdżat Smo
larski panę nasy — massawat
sam, elektryzawat, wieranie
zapisat — teraz Józef Nowot. ma
suge, nauczanym przez Smolarskie
go — ale topatka ciągle jeszcze buki
troche. Palce też. — Sesejsem że
do większego nieprzysto mieszko
cia i że koni spokójmy. Jak moż
na siadać na koma, niemada,
jaje dobrze jedną ręką. —

Ka tym konim - przez osuszone
nieby przejeżdżał jerycho. Wszak
kon' gresnąć zaczął - wybuchł
się raz - ale drugi raz potknął
się i nie pottrzymany charknę,
Kaz Jasia - zwalił się na ziemie
i jego odrucił, czy też przypałuł,
bo dowieść się niemożna od
Jasia, a nikt tego nie wie,
Kanda mówi, że ledwo przypałuł
się do domu wtedy i zaczął fu-
smol. postać - a my nie wie,
wiedzieć nie możemy. - Dobrze mu w
raj pawiędiatom Kazanie za

to wojowanie i nie lezenie się
potem - bo okładów innych i
masowania nieradził już mimo
polecenia - ale go wesolaj więcej
i dziś, dopisnuwalam. - Przyjście do
Krahowa 29 go lub 30 go, trzeba go
bardziej przypilnować, żeby do Bidzie
ra poszedł. - Ale ty nie masz pewno
wiedzieć że on przyjdzie. Zresztą
dość dobrze usposobiony, tylko
obrzymie i własne interesy
na głowie i w rękach. - Ale
już bądź ostrożny, bo już w
Jasie i pewno na przeszkodę
jestem. Buzi ci daje - tyle ci
dociębie cała. Kochaj się

13. 1890.
12

Bobusiu mój drogi, jedyny!

Talunia dziś w nocy, miała perturbe-
racje, ale teraz już staje się dobrze bę-
dzie, tylko niemocna jestem i trochę gło-
wa mnie boli. Hugo pisać nie chce,
tembardziej że do Romanów ^{nie} pisać mu
siała. Pyta mnie, czy Paszkowski
sadowolnitby się mniejszą niż 1000
r. sumą, lub czy można by mu ja-
dać w dwóch ratach, bo tylko tak
można mieć nadzieję stawa, że ja
dostanie, odpisatam że ~~chcę~~ ^{chcę} ~~robit~~
ew, i jak się da. — Był tu wczoraj
mieszek Dobrawski — u matki jego
był wczoraj ~~ksiądz~~ 2 Panem Bogiem.

na jej sądanie - ale to już nievar
 tak było. Dąbrowski mniej kamedij^z
 ki teraz ma sposób życia - postaⁿⁱ
 rat się bardzo. — Fusy abywaj byli
 takre wczoraj u Jasia i Stugo kon
 ferowali; ten se starawny do ciebie
 się wyhiera podobno. — Januwa his
 była u mnie — nieśle wygląda
 — lepiej od meża, który tu lekajem
 jest ciągle. — Talunia wczoraj wy
 chudila wraz z dziećmi do ogrodu,
 ale prędzej od nich uciekła, taki
 z niej amarsluch; mimo ciepłego
 ubrania, zimno jej było w nogi jak
 w śnieg weszła. — Michasiuni
 datam wczoraj śatniery — które,,

mi hawi się bez przesady; jawnie
 wiadomo, że mu je Dziadzio przy-
 seta. Halcia także od Dziadzia,
 dostata dostata książkę ze smie-
 szkami i dziewczynkami i stonia
 2 arkhi. Popsuta już ostro, osłabła
 stoniami trochę umiała, a książ-
 ka stuszyła jej wczoraj ze szre-
 kę do mycia pastugi. Michaj-
 stan cały dotąd, a z siostrami
 mi bardzo ostrożnie i delikat-
 nie się obchodzi; bis Halci
 trzema pozwala się bawić.
 Linka bis już mniej kocha.

Dobrze by mi tu było, gdybyśmy sa-
 ma z niemi czerwaniem była.
 Dzieci ciągle są kuto mnie, le-
 wie na chwile potrafiłam ukryć
 się przed niemi. Cięży mnie
 ich cudoś wielka - do Linki nie
 łgną wcale, mimo że im z Prse
 myślaławsze coś przywodzi. Bła-
 ńawskiego duszę lubią. - Halcia
 z Jasiem bardzo się teraz kocha-
 ją. Tutejsze baszki ciebie proz
 stawiają, a ty mi tam tamtych
 prozdaw i uczył. - Patajam,
 husi ci daje, tulę się do ciebie
 całucha. - Twoja

14
12 1890.

10

Mój ty Bohuniec! jedyń!

Wieraj miatam kśiśk o Bohuncia, ale
dśiś niemam żadnego. Wierajajay był nieprzy-
smarty bardzo, ale już lepszy taki jak śaden.
Tahunia dśiś już sbramintenka - churista
z Jasiem okoto jeriora, ogladac tany i
rany; pogoda śierna, ale Tahunia jak
wiadomo smarłuch, więc sriehla w no-
ki brnaje w śniegu, ale niecheiatan się
wracać, bo Jas widocznie kontent był
bardzo z mego towarzystwa, w róż-
nym humorku, wadit mnie po rozma-
itych diuwach, przez nawa tany i objaj-
mat me wszystkiem. Włacinussy, włoż-
tam noży do śimnej wody, i już dobrze
się mają, a spacer me dwaje, bardzo był

mity. Dzieci także wychodziły do ogro-
 du, czerpień ~~wieczaj~~ wychodzą, co mi się
 bardzo podoba. — Michaś wieczaj był
 zupełnie jak szalony przez godzin pa-
 re; latał w kółka po wszystkich po-
 łajach, krzycząc głośno z jakiegoś dzielnego
 weselności i miernym innem niechęcią się
 rając. Właśnie potrzebnym mu jest ca-
 sem ruch gwałtowny, i to się takimi
 atakami szalonego biegania, tarzania
 się, przewracania — objawia. — Gimnasty-
 kować by się powinien. —

Wieraj nadzieja jakże se orktem, a dziś
 list do Jasia od Bohuncia. — Wanda tak by-
 ta ciekawa co jest w tej pacce, która
 jej dopiero w dzień wstąpi miałam poznać
 otworzyć, mówiąc że jest to rękaw i wia-

calując, a Michaś wieczaj
 Tałmucy. —
 Był se szalony

ramie dla niej i koleś dla obajgo. — Jak
zaczęła kłócić się prosić, a odmawiać jej
teraz niestety niewolno, o czym się przy
tej okazji domyślałam, tak ustąpić
było. Linka również jak Wanda ciekawa
była. Po herbacie wniesiono paczkę do jał
nego jukaj i z wielkimi ostrożnością
mi sakowano się do niej. Błaszowski i Jas
otwierali, a potem Wanda i Linka ręce
swe satopity w sianie i wnet wydahyły
po jednym kieliszku. — Radość była wiel
ka — tembardziej że to właśnie ten
sam garnitur, który był w lecie sm
it u Basesa na wystawie uwaga Wandy
i pognęła go bardzo. Dziwnie się włas
ten się kupił. — Za każdy kieliszek
osobno, rześki Tata ucałować prosię

promiedziata Wanda i pisać się wypiera. Jaś
także bardzo se skłama kontent z cрупki
także — a także. — Dwa kieliski przyssty
stlucane, a jeden imiej wielkości. — Mi-
secek 4 tylko jest dobrych, jedna petnie-
ta — a 7 zupełnie od innego garnituru.
Wszystko to do admiany Baresau przy-
wiozł. — Zachorowała Księżkowa Pastan-
ska z Tark, na zapalenie płuc. Przyssta-
tu Smolarzki i księżki prosić o stare wi-
no lub koniak — Jaś dał ten który mi
przystaje. — Wanda przysstała mi się
wczoraj wieczór, że jak się edaje od dwóch
miesięcy jest w ciąży — wypadnie to na
Lipiec. Z początku nieważa takie zawro-
ty głowy jak w Duklanach — teraz zdrowa
prawie zupełnie. — Chcąc zrobić matce
jemność i niespodziankę — Janka na
święta maja wzięła Jasiowie, uwzględ-
niając poprawę jego i macierzy.

15
12 1890. z. 1. 1. 1. 1. 1. 1.

3024

Mój Ty Kochanie, mój Ty Mój!

Dziś dwa listy mam od Bobuncia, ślicznie,
kie listy, za co do stópki się ściele i ściele
„samej głowy” catuje. Michaś o tysiąc mówi, że
mają „samą głowę”. — Talunia zdrowa dzisiaj
tylko niechardo miena, bo mroź i mgliście
ciemno. Z domu dziś nie wyjść wcale. Dzieci
wychowały jak ryby, ale Michaś już prawie
minutach, nupłat się wienie i niekt do
domu, utrzymując że mu zimno. W ogóle od
rana dzisiaj jest bardzo mroźny i gęsty.
Wzrost za to ubije gęsierni były bardzo
i ciągle oglądali te książki zoologiczne, które
na jednak dotąd jest niżej przycięta, im
wzrostem tylko. — Spokojnie się wczoraj
rozkie wali i bez awantur i kłótni spać
poszli — jak to najczęściej bywa. —

Wanda ma zamiar matkę swoją sturę
w Melpce zatrzymać, a siostry z Linką ob-
stać do Krakowa, co może i dobrze będzie,
bo dzieci mając ciągły nadzór i systema-
tyczne z niemi obchodzenie się spokojne
ale stanowcze, może greszniejszymi będą.
Wanda nawet nie może tak korykać się
z niemi teraz, bo mogła by być uderzona
lub kopnięta. Nasze dzieci nigdy takich a-
wantur nieumyraliły, z wyjątkiem kilku
miesięcy w życiu Jasia - a i ten chw. wy-
erat i bit se stosa, to jednak nigdy nie
uciekat od jedzenia obiadu, od ubierania i
roszlerania. Nie wyrywali się nigdy i nie
latali bosy i w koszuli, po pokojach z
Krzyskiem. - Te wiadomości dla siebie

Wanda ma - Jasie i Linka uciekły od siebie i do Krakowa

Wanda ma - Jasie i Linka uciekły od siebie i do Krakowa

zachowaj, bo Wudzia bardzo wzięta jest
 je do serca, mielibiając Michasia. W ka-
 rancie, Michasia awanturowanie się jest
 sympatyczniejsze, bo najgorzej tylko z
 dzieckiem wesołości pchać, Halcia zaś ha-
 do serjo, że stosi rzuca się na ziemię
 i mogłaby konwulsyj napawać w tym sta-
 nie dostać, gdyby ją klaps nie przypomniał
 do przytomności. — Trzeba by konie-
 nie Freblówki do tych dzieci. — Jasiek
 nie masowany, bo Józef febry dostat
 i bardzo wielkiego kaslu — leży już d-
 gi dzień — gotuje za niego bardzo d-
 Łosia, siostra Józefowej. — Przepytam
 tu Weisse Nächte Dostajewskiego, bo
 tu jest tam tego autora, którego

niektórzy obaj. Naganeuskiego także
mają Brzozną, Anglię i jeszcze jakąś
dużą powieść — Tygasińskiego uprawia
ją — i rozmaitych niemieckich, ~~szwedz~~ „
kich, norweskich autorów. — Jaś dziś
pisze i rachuje sawzięcie — styse go głośno
rachującego w drugim pokój. — Btarow
sey dziś po obiedzie jada do Brzemska,
ale zdaje się wrócić przed odjazdem moim
we środę zapewne. Ja w Piątek wieczór
stąd odjadę. — List od Anielki satyram.
Dobrze jej dzięki Bogu. — Liczłam czy Tadeusz
nie wezwymie się prosił Tonyka na obiad i
on nieprzyjeżdża. Zle zrobili jeżeli prosili,
ja go teraz nie zapraszam wcale — tylko
wie że przyjeść może kiedy chce, i że mu sam
radzi jesteśmy. Nawet An. nieprzeznaczonym być nie
można, jak on teraz cześć miwa suyeraj. — Nie
zmiemaj się Bahusierku, ja go także bardzo ko-

chcę

o jaku może wielkiego, ale w prawdzie to prawdzie

Boż on odpraw- mo

16
12 1890.

106

Bohusienku mój srebrny, Kochanie moje!
Mam listek Babunia z dwoma niepotrzebne
mi zatajernikami. Nieprzesyłaj mi tu proze
śadnych listów z wyjątkiem odtwielki i
Własia; niejestem ich ciekawa. — Niepo
kajna jestem niemając wiadomości od Wła
dia — może zrobił fiasko, albo może nać
spotkał go zawód. — Pierwszy występ 14^{go}
miał być pana — głupiejka Babunia,
listu jeszcze być niemogło — turbacja niepo
trzebna wcale. — Od Bajerka dziś także
list miałam — Bohus tam ma być dzisiaj.
— Tu tyle nowego, że Błasawscy wczoraj
wieczorem objechali do Przemyśla i
już zdaje się niewrócić, aż po moim
wjeździe, na przywitanie pani i hrabianki
wiesz, która w niedzielę ma tu przyjechać.

Gieci w tej chwili są na dworze - Wanda
coś przepisuje dla Jasia - Jasio poszedł do staj
ni, wybrać sobie do użytku, jedną z kram
dąbrowskiego, bo jedną ze swoich nie
dobrą sprzedat, a druga ciekna, mleka
niema teraz, wielką więc mają biedę.
Józef kucharz już chudzi snorem - ja,
ni dąbrowska już źle jest bardzo -
codzień ma gorączkę. - Tanczia dziś pisać
będzie do Karolci Dzierż. do p. Chudko, ju
tro zaś do Josiów, Pani Kutarskiej i Tezi
z pominowaniem imienia i święt. Wso
łotę Teofilu. Chcielibym także jeszcze do
Janków Cassk. do Józefów Kutarsk i do Mito
srowej której imieniem w dzień wiliu napi
sać, bo tu czasu mam więcej niż w domu.
Także o Wójciecha dz ocy zapytać wypra.,

Da, st. Dz i Paweł świat pominsrować
- jest tego aż nadto - żeby choć 2 foto
mę udato się zrobić. —

Buri daje Talsieerka — dwa listy apw₂
tego, mieć jeszcze od niej pięćdziesiąt, a
potem już Talsieerka znowu. ~~mieć będzie~~
Jaszkowie i Jasieja ręce twoje catują
ja zaś kawerek, oeska, całutkiego
Behuncia catuje Talsieerka

17
12 1890.

Bohuncierku mój drogi, przesłać ty moje!

Liścik od Bohuncia i broszki Ma Wandy nadesły,
Zadowolona jest z nich, ale dla Kazi przera-
żona, podobna jej się lepiej i mnie także —
bo jednakiemi nie są. — Zabawny ten Włoch
z opisem jak Bachwałski maluje; pewno myś-
li, że to kamedje niepotrzebne. — Dalka
chce tem sebraniem merkiem pewno roz-
ruszać, wzmieszać Tabia. Właże mi się
że w twajem wyliczeniu, zamiast Piotra
skiego, Patkański być powinien — tak
przynajmniej pisata Dalka. —

Jakieś ty Bohusiu leniuch — że sawre Tabia
zapytujesz co dać kam, zamiast pomyśleć
sam o tem. W Krzyżanowskiego samo-
wiana taka sama Książka z rachumeni

obrazkami, jak ta tu przywieziona.
 Weź ja więc dla Hani, bo mówięs' się to
 dla niej dobrem bytoby. — Idalce do tej
 toalety z wesela, potrzebny wachlarz
 z białych piór, jeżeli w tej sukni na takim
 weteranów, lub innym, być sechce — ale
 ten sprawnunek gdy sechcesz, ja po praniu
 cie zrobić mogę. — Albo możesz jej zapie-
 numerować Kurjera Warszawskiego — urocz-
 ścią być była. Albo Hani wysokie
 krzesło wypłatene sprawić w fabryce
 krzesel — albo niszutki fotelik i stoli-
 czek, jak mają tutajsi Dzieni. —
 śniegu tu dużo napadło dzisiajsi nocy
 i sypie jeszcze ciągle — są tylko jakiej
 potrzebny niechyt w komunikacji, jeżeli

244 109

Stużej tak sypać zechce. Jotrze mi tu
ale w Krakowie lepiej z Wami, i chcia-
łym koniecznie w Piątek wieczór, t. j. po-
jutrze wyjechać, malatałym więc, żeby
tak nie sypało ciągle. — Czytam drugą
pamięść Dostojewskiego... Kettehen Kesma-
ran — bardzo jest zajmująca, a grunt jej
jak i poprzedzającej... „Weisse Nächte“, czysto
psychologizmy — nie pisze nic o moskalskiej
radzie, instytucjach jego, można niewie-
dzieć że to moskal pisze, więc czytać się
może — nie tak jak Gogol — którego nie
cierpię. — Wanda uwlać dużo grywa,
choć nabyła dużej biegłości i smakowicie
nuty czyta — słyszę ją właśnie grającą
po drugiej stronie, jakies biegakitates

ogromne. Obydwie nasze synowie, wieści
teraz na muzykę, bo i Baerka w jutro
nie, najesęsiej przy fortepianie sastażę,
ale zawsze nieka sawstysany. Ana lat
mych nut potrzebuje, a niema takich
miedzy Taurumemi, którzy ma same kla-
syki. Baerek lubi grać tutowe spiewne rze-
czy, które qwa bardzo miłutko. Abanament
nut u Wryzanowskiego (bardzo tam) tak,
że by ja, ucieszył. — Nożesz w projektach
myliwać. — Jas z Fusem, zdaje się poszli
do tajni Dyr. sraćować bytło. — Dawied
proszę Władkani, a niezapamiętaj, że
w Piątek już ma sta nie kupować, bo
w sobotę ma przejść za pokraniem mas-
ze Stawowy Łanise niż w Krakowie — ju-
go e. kilo. — Bądź mi adio, mój Ty ja-
catuje cie całutkiego, tulę się do Ciebie, w ocy my
twe kate. Kochaj swoje Taluncie.

$\frac{18}{12}$ 1890. Medyka.

Babusku mój dragi, mój Ty Mój!

Mam liści, ale niebardzo ładny. Coś ra-
bić — lepsza psia mucha — Dziękuję i za to,
tembardziej że pójntwse już samego Bohun-
cia mieć będzie. Ho ho ho — kukuco! —

W szkole są imieniny pani Kotarkin-
skiej i Teosi — niezapamiętaj o tem Ba-
huncin i poslij miśsunek, bo ja te-
go za ciebie stać robić niemogę. Sama
już pisałam i dlatego teraz z tym
listem spieszę. — Jeżeli opóźnisz kile-
ku co pisać będziesz, to już odrazu

świat i Namego Roku pominiemy i
wspomnij co o tem że cieszymy się
projektom ich przyjazdu z Teusią na
Wielkanoc. Biedna Iwka, niestety
już pewna ojem cieszyć się będzie, skoro
mu ręce i nogi puchnąć teraz zwy-
czaj mają. —

Ze wszystkich zabawek, największą ra-
dą z tej rozkładanej książki, większą
nawet niż z etyki Nuego. Kot mój
może tylko w równej tasce u Micha-
sia. — Jasio znów dzisiaj w stopni
Dąbrowskiego przesiedział z Tasem
godzin parę. — Wanda przepisuje

coś cięgle. — Pastawskiej w Tar.,
Kach lepiej. — Was już na
pauze — patajam Lubie Ban,
husiecku. Casyżę cię calutkiego
i tuteż się do ciebie.

Bardzo Kocha Talunia

Bakunia

2046

